

DZIENNIK NARODOWY

Browar parowy Fr. Braulińskiego w Piotrkowie

poleca swoje, znane z pierwszorzędnej jakości, wytwarzane z pierwszorzędnych surowców krajowych, piwa **Eksportowe, Jasne, Ciemne,** oraz wody gazowe w rozmaitych gatunkach.

Na Wiejskiej — po letnim remoncie

Narada na Zamku — Różne prądy — Kłótniwi monarchiści — Hallerczycy — Pods. st. Korsak w Gdyni

PÓLNOCNE PAŃSTWA NEUTRALNE — to grupa polityczna, budząca u nas w Polsce szczególne zainteresowanie i sympatię. Pod protektoratem premierów i ministrów spraw zagranicznych państw Danii, Islandii, Finlandii, Norwegii i Szwecji wyszedł z druku pierwszy numer czasopisma „Le Nord”, które ma służyć interesom wspólnym tej grupy państw na forum międzynarodowym. Ciekawe to wydawnictwo, stoi na wysokim poziomie kultury, reprezentowanej przez 5 państw północnych. „Nordycy” program, któremu daje wyraz wydawnictwo w słowie wstępem jest zaprzeczeniem tego, co w ostatnich czasach na świecie, jako „nordyzm” reklamowano.

Pięć krajów, o których mowa — czytamy w słowie wstępem — dały światu przykład życia sąsiadów, którzy w ciągu wieku potrafili żyć w pokoju i przyjaźni. Były oczywiście między nimi ważne i spory, ale od zamierzonego już 1814 roku nigdy nie uciekały się one do siły zbrojnej dla rozstrzygnięcia swoich rozbieżności. Pełne świadomości swoich praw i zdecydowane do ich obrony, ożywione są głębokiem poszanowaniem praw innych, łącząc z potężnym indywidualizmem silne poczucie solidarności społecznej. Dla narodów północy prawo jest najwyższą siłą w życiu. Tak mówią państwa północne. Bodałoby to światło idące z północy, rzuciło swe promienie na całą Europę. (r.)

W gmachu Sejmu i Senatu, przy ulicy Wiejskiej gorączkowo doprowadzano wczoraj do końca letnie porządki po częściowym remoncie gmachu. Pośpiech dyktowała nie tylko konieczność uporządkowania gmachu, gdyż od 5-go b. m. obradować będzie międzynarodowa handlowa konferencja parlamentarna, na której otwarcie przybędzie osobiście P. Prezydent Rzplitej, ale także względ na dzień dzisiejszy. Dziś bowiem 1 września różne grupy parlamentarne, grupy i zespoły chcą z okazji zjazdu posłów i senatorów odbyć narady na tematy coraz bardziej aktualne, nawet palące. Jest ich przecież pod dostatkiem w... przededniu wyborów samorządowych i po uchwaleniu N.K.W. Stronictwa Ludowego.

Dziś m. in. o g. 9 zrana zbierze się w Sejmie posiedzenie plenarne klubu parlamentarnego O.Z.N.

Po dwóch naradach czynników decydujących u P. Prezydenta Rzeczypospolitej, który relację o sprawach bieżących przyjmował od premiera Składkowskiego i wicepremera Kwiatkowskiego w obecności Marszałka Śmigłego-Rydza, wczoraj 31 sierpnia P. Prezydent przyjął p. premiera i ministra spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego. Premier tym razem sam składał Głowie Państwa sprawozdanie z bieżących prac rządu.

Omawiając sytuację po uchwaleniu N.K.W. Stronictwa Ludowego „Nowa Rzeczpospolita” twierdzi, że

najbliższe tygodnie rozstrzygną o tem

„czy w obozie rządowym zwyciężą czynniki, które od dłuższego już czasu pracują nad zmianą stosunku, przede wszystkim do wsi, czego wyrazem zewnętrzny są: katowicka mowa wicepremera Kwiatkowskiego i zniesienie konfiskaty uchwał N.K.W.”.

Z zebrań, które odbędą się dziś w Sejmie zwracają niektórzy uwagę na zapowiedzianą naradę grupy Katolicko - Narodowej posła Zaklikę, złożonej z 7 osób. Grupa ta rzekomo ma powziąć dziś decyzję o swoim stosunku do innej grupki, mianowicie „Jutra Pracy”. Niektórzy mówią, że te dwie grupy połączą się, inni, że przeciwnie, po dłuższym okresie współdziałania rozjdą się. Dla sytuacji wewnętrznej w Izbach nie ma to zresztą większego znaczenia.

nej w Izbach nie ma to zresztą większego znaczenia.

Ożywienie polityczne w przededniu wyborów samorządowych skłoniło nieliczną grupę monarchistów polskich do przypomnienia o sobie. Wydali po dłuższej przerwie swój miesięcznik „Głos Monarchisty”. Zapowiadają w nim, że „Najjaśniejszy Pan Stanisław August z Bożej łaski i woli Narodu Król Polski, Wielki Książę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Kijowski etc. etc... spocznie wśród królów na Wawelu, gdy Polska naszego wieku będzie szła razem z Polską Nieśmiertelną”. (Dalszy ciąg na str. 2-iej).

Kto zapłaci 5.000 na F. O. N.

W prasie wileńskiej ukazał się list otwarty, który podpisali ks. Nikodem Kozłowski — proboszcz zabrzezski, ksiądz Antoni Udalski — proboszcz wołyński i wice-dziekan Wiszniewski, Augustyn Hawelka — kierownik szkoły w Zabrzeżu, Halina Dębicka, ks. Gedymin Pilecki — proboszcz w Hruzdowie.

Piszą oni, że „p. Melchior Wańkowicz w „Kurjerze Porannym” z dnia 24 lipca r. b. w artykule p. t. „Gdzieś ona, wiara sprawiedliwa”, takie czyni reminiscencje z przed dwuletniego swego pobytu na plebanji Zabrzezkiej archidiecezji wileńskiej, z okazji wizyty kanonicznej naszego Arcybiskupa, „Jadłem śniadanie z arcybiskupem Jalbrzykowskim. Na stole leżały piętury się arcydzieła kulinarne. Wokoło siedzieli notabli i mnoga czerstawa syta biskupiej. Z szarego końca krzątały koleżki nalewek i ośmieleni cywile poczęli opowiadać dobrze mi znane skądinąd anegdoty, ale w wydaniu kanonicznym...”

Współuczestnicy śniadania z arcybiskupem podpisani na liście oświadczają:

- 1) Nie jest zgodne z prawdą, by na ówczesnym śniadaniu krzątały koleżki nalewek i z całą stanowczością stwierdzamy, iż alkoholowych napojów wówczas nie używano, jak wogóle, zgodnie z prawem obowiązującym w naszej archidiecezji, używanie trunków alkoholowych podczas wizyt kanonicznych na plebanjach jest niedopuszczalne.
- 2) Gdyby jednak p. Melchior Wańkowicz potrafił udowodnić „krzącanie koleżek nalewek”, podczas wspomnianego śniadania, wówczas zgodzimy się wpłacić na rzecz F.O.N. 5 tysięcy złotych. W przeciwnym razie wzywamy do tego p. M. Wańkowicza.
- 3) Fantazja poetyczna p. Wańkowicza dopatrzyla się „mnogiej czerni asysty biskupiej”, która w rzeczywistości składała się z dwóch towarzyszących Mu księży i dwóch kleryków.

Z zaciekwawieniem czekamy w Wilnie na odpowiedź p. Melchjora Wańkowicza na ten list.

Przededniu zlotu w Częstochowie

Papież do kardynała Prymasa Polski

KAP donosi z Castel Gandolfo: Z okazji zbliżającego się zlotu Katolickich Związków Młodzieży Męskiej w Częstochowie kardynał Pacelli wystosował do kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski, pismo w imieniu Ojca św.

Kardynał Pacelli pisze, że w dn. Zlotu Najwyższy Pasterz duchem będzie obecny wśród ukochanej młodzieży polskiej.

U stóp starożytnego cudownego Obrazu Najświętszej Panny, dzięki któremu sanktuarjum w Częstochowie stało się zasłużenie sławnym bastionem Ojczyzny i Wolności, twierdzą Wiary, młodzież ta zaczerpnie siłę, która umocni jej zapal młodzieńcy i uświęca jej zamierzenia i

szczytne ideały. Duchowo będzie to wzruszającym wyrazem uczuć całej Polski bohaterskiej i katolickiej, która w swych pełnych chwale krwawych dziejach wykazała niezachwianą wierność Kościołowi Chrystusowemu i Następcy św. Piotra nawet w okolicznościach bardzo niepomysłnych.

Ta dzielna falanga przeszło 70 tysięcy młodzieży zebrała na stokach historycznego pagórka, ślubując uroczyste oddanie się dziełu apostołstwa katolickiego i modląc się o pokój dla świata, prosząc Najświętszej Panny o matczyną opiekę dla swych poczyniń i walk, przedstawia obraz, który niewątpliwie podoba się Bogu i wzbudzi podziw nawet wśród

najbardziej niechętnych manifestacjom Wiary.

Ojciec św. dostrzega w tem coś więcej niż samą tylko nadzieję i obietnicę przyszłości, gdyż przykład tego niezliczonego pokojowego zastępu rycerzy Chrystusowych natchnie inne dusze tem samym uczuciem wytrwałości, pracowitości i ufności, aby Prawda i Miłość chrześcijańska umocniły się w sercach ludzkich i wypełniły się wreszcie Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowem.

List kończy się specjalnymi błogosławieństwami dla J. Em. ks. kardynała, księży biskupów, całego duchowieństwa i wszystkiej młodzieży uczestniczącej w pielgrzymce.

Polacy-Gdańszczanie mówią

Uchwały bydgoskie — Urzędówka Senatu zmyśla i podżega

Z Gdańska donoszą nam: Zarząd Główny Gminy Polskiej Związku Polaków w W. M. Gdańsku uchwalili na ostatnio odbytem posiedzeniu, jednomyślnie następującą rezolucję:

„Ostatnio zaszyły na terenie Wolnego Miasta Gdańska pożałowania godne fakty pobicia młodzieży polskiej za niepozdrawianie sztandaru partji narodowo-socjalistycznej oraz inne podobne, wywołujące zrozumięciu oburzenie całej polskiej opinji publicznej. Społeczeństwo polskie w kraju zareagowało na nie zdecydowanie, wypowiadając na tłumnych zebraniach swoją wolę przyjsia z pomocą Polonii gdańskiej.

Zdecydowane stanowisko społeczeństwa polskiego w kraju wobec ostatnich wypadków gdańskich świadczy dowodnie, że ludność pol-

ska w Gdańsku może zawsze liczyć na pomoc całego kraju w ciężkich chwilach, jakie przeżywa. W imieniu tej ludności Zarząd Główny Gminy Polskiej Związku Polaków stwierdza, że wytrwa ona na swoim stanowisku. Stać ona będzie twardo w obronie swoich praw, które jej przysługują z tytułu obowiązujących traktatów i nie dopuści, by prawa te w jakikolwiek sposób mogły być ukręcane. Społeczeństwu w Polsce za zajęte stanowisko wyraża ludność polska w Gdańsku część i podziękowanie”.

Stronictwo Pracy na Pomorzu zorganizowało w ostatnich dniach serję zebrań, które przybrały charakter manifestacji w sprawach gdańskich.

Zebrań takie odbyły się w okręgu bydgoskim na Wilczaku,

Czyżkówku i Koronowie. Zebrania były bardzo liczne.

Referat o położeniu w Gdańsku wygłosił na tych zebraniach p. H. Pawlicki. Główne tezy jego wywodów brzmiały w. n.:

„Odpieramy wszelkie zakusy niemieckie, zmierzające w kierunku pozwolenia politycznych praw Polski do Gdańska, jako niezgodne z paktem nieagresji z mocarstwowa polityką Polski w Europie. Dążeń zaborczych polityki Trzeciej Rzeczypospolitej nie będziemy ani w Czechosłowacji, ani w Gdańsku. Na dyktando niemieckiej antypolskiej polityki odpowiem mobilizacją naszego czynnego patriotyzmu, który w oparciu o zbrojne ramię armji polskiej — zabezpieczy Polskę przed jakimikolwiek aktami gwałtów ze strony hitleryzmu i polityków gdańskich”.

Zebrani uchwalili rezolucję, w której czytamy:

„Piętnujemy jek najenergiczniej gwałty, szkany i nieustanny terror, uprawiany przez zbrojne bojówki gdańskie w stosunku do Polaków i dzieci polskich w Gdańsku.”

Protestujemy przeciw rozpanoszeniu się buty hitlerowskiej.

Żadamy wydalenia z granic Rzeczypospolitej przebywających w Bydgoszczy i na Pomorzu obywateli gdańskich, którzy rozwijają niezwykłą aktywność w propagowaniu nastrojów antypolskich.

Żadamy ograniczenia budowy szkół niemieckich na Pomorzu.

Rodeków naszych w Gdańsku wzywamy do wytrwania na ciężkim posterunku i przyrzekamy pomścić każdą krzywdę, wyrządzoną rodekem gdańskim”

Gdańska półurzędówka „Der Danziger Vorposten” zareagowała na głosy z Polski w sposób doprawdy zadziwiający.

W Nr. 199 tego pisma ukazał się tam artykuł pod wielkim tytułem „Harczerze polscy napadli na roznościelkę „Dzg. Vorpostenu”; nikczemne skutki „hecy polskiej (!)” przez ciw Gdańskowi”.

(Dokończenie na str. 2-iej)

Znawcy i smakosze w Piotrkowie i okolicy uznali, że najlepsze wyroby cukiernicze **FELIKSA TENSZERTA** Piotrków, ul. Piłsudskiego 58, Sieradzka 2 i Słowackiego 26.

Praga w kontakcie z Londynem

Ożywienie akcji lorda Runcimana

PRAGA. Dziś odbywają się zebra-
nia prezesów wszystkich stronnictw
politycznych, należących do koalicji
rządowej. Na tych zebraniach mają
zapaść postanowienia w związku z o-
becną sytuacją polityczną, a w szcze-
gólności każde stronnictwo ma usta-
lić swoje stanowisko w stosunku do
dalszych rokowań z Henleinem.

PRAGA. Dwugodzinne posiedzenie
politycznego komitetu rady mini-
strów we wtorek poświęcone było
nowej sytuacji, która została wytwor-
zona w ciągu ostatnich 24 godzin.

Wczoraj poszczególni ministrowie
zostali przyjęci przez prezydenta
Benesza celem zreferowania mu
sytuacji. W ciągu całego dnia komi-
tet ministrów znajdował się w kon-
tacie telefonicznym z poselstwem
czeskim w Londynie.

Dzisiaj odbywa się dalszy ciąg obrad.
PRAGA. W sobotę powrócił z Lon-
dynu Ashton Gwatkin i od tej pory
daje się zauważyć ożywienie działal-
ności misji lorda Runcimana.

Odrazu w sobotę udał się Ashton
Gwatkin na zamek ks. Hohenlohego,
gdzie odbyło się spotkanie Ashton
Gwatkina z Henleinem, podczas któ-
rego Henlein został poinformowany
o stanowisku Londynu. Ponieważ roz-
mowa ta nie doprowadziła do porozu-
mienia Ashton Gwatkin zaprosił
na popołudnie lorda Runcimana. Roz-
mowa lorda Runcimana z Henleinem
również, jak twierdzą w kołach po-
litycznych nie dała pożądanego wy-
niku.

Henlein uważa, iż projekty opraco-
wane przez rząd czechosłowacki dają
zbyt mało ustępstw w porównaniu z
programem karlsbadzkim. Jednakże
Henlein nie usuwa się od dalszych
rokowań.

W Pradze utrzymuje się przekonanie,
że na zjeździe w Norymberdze
będzie poruszona sprawa Niemców
sudeckich i że zapaść tam mają de-

cyzje o dużym znaczeniu dla dalsze-
go rozwoju sprawy.

PRAGA. Ashton Gwatkin spędził
wieczór i noc z poniedziałku na wto-
rek w poselstwie szwajcarskim,
gdzie zapoznawał się ze szwajcar-
skim systemem kantonalnym.

Członkowie misji lorda Runcima-
na badają ustawę z r. 1920, zaprowa-
dzającą decentralizację administracji
państwowej, opartą na systemie
żup.

PRAGA. Ashton Gwatkin opuścił
dziś rano hotel Alcron, udając się
samochodem do jednej z miejscowości
w Czechach północnych. Istnieje
przypuszczenie, że Ashton Gwatkin
udał się do Liberec (Reichenberg)
celem przeprowadzenia konferencji z
przedstawicielami przemysłu sudec-
kiego, następnie wyjedzie do Jachi-
mowa, gdzie spotka się z Henleinem
lub z jednym z przywódców partii
sudecko-niemieckiej.

Odwrót od 40-godzinnego tygodnia pracy

Nowe dekrety rządu francuskiego

PARYŻ. Zgodnie z deklaracją pre-
mjera Daladiera o konieczności re-
formy 40-godzinnego tygodnia pracy,
Rada Ministrów na dzisiejszym
posiedzeniu uchwaliła 2 dekrety,
które stanowią wypełnienie obiet-
nicy szefa rządu.

Pierwszy dekret obejmuje sprawę
przedłużenia czasu pracy ponad 40
godzin tygodniowo, w ramach jed-
nak obowiązującego ustawodaw-
stwa i stosuje się zarówno do prze-
mysłu, pracującego wyłącznie dla
obrony narodowej, jak i do gałęzi

przemysłu, wykonującego zamó-
wienia prywatne.

W pierwszym wypadku procedu-
ra jest bardzo szybka. Czas pracy
może być przedłużony do 48 godzin.
Decyduje o tym minister zaintereso-
wany w wykonaniu zamówienia.

O ilości dodatkowych godzin decy-
duje minister Pracy.

O ile chodzi o przemysł, pracują-
cy na zamówienia prywatne, nie
związane z obroną narodową, czas
pracy może być przedłużony maksy-
malnie o 100 godzin rocznie, czyli,

że tydzień pracy wynieść może
maksymalnie 44 godziny z zastrze-
żeniem jednak, że pozwolenie na zwięk-
szenie czasu pracy jest uzależnione
od zlikwidowania bezrobocia w
danej gałęzi przemysłu.

Sprawa określenia maksymalnej
i minimalnej płacy za godzinę nad-
liczbową, określona dotychczas
przez umowy zbiorowe, może być po-
traktowana w specjalnej ustawie,
którą rząd przedstawi parlamen-
towi.

Japonia grozi odcięciem 20 dywizyj

Czego Tokio spodziewa się powielkim ataku

TOKJO. Agencja Domei donosi:
W najbliższej przyszłości należy ocze-
kiwać zajęcia przez posuwające się
w kierunku Hankou wojska japoń-
skie miejscowości Teian, na linii ko-
lejowej Kiukiang — Nanczang, na
połowie drogi pomiędzy Kiukiang a
Nanczang.

Rezultatem zajęcia tego ważnego
strategicznego punktu byłoby odcię-
cie armii chińskiej, liczącej przeszło
20 dywizyj.

Armia ta zajmuje łańcuch górski
Luszang.

Powodzenie akcji japońskiej w tym
kierunku byłoby równoznaczne z za-
łamaniem się zewnętrznej linii o-
brony Hankou, na południe od rzeki
Jangtse.

Linia ta tworzy trójkąt łączący
Dzuciang-Teian i Singtse. Dwa punk-
ty tej linii, a mianowicie Dzuciang
i Singtse zostały już zajęte
przez Japończyków. Kolumny japoń-
skie podążają w kierunku Teian
trzem drogami.

Oddziały, które zajęły Singtse, na
zachodnim brzegu jeziora Poyang
już osiągnęły miejscowości, znajdu-

jące się w odległości 32 km. na pół-
noc od Teian.

Idąc w tym kierunku Japończycy
złamali chińskie pozycje pod Tung-
kuszang.

Inna armia japońska, idąca w kie-
runku południowym, wzdłuż kolei
Kiu-Kiang, również znajduje się już
na północ od Teian.

Wycofanie obywateli japońskich

z angielskiej i francuskiej koncesji w Tien-Tsin

TOKJO. Agencja Domei donosi,
iż wszyscy Japończycy zamieszkują-
cy na terenie brytyjskiej i francu-
skiej koncesji w Tientsinie otrzy-
mali rozkaz opuszczenia ich na znak
protestu przeciwko stanowisku bry-
tyjskich i francuskich władz koncesyj-
nych, które stale odmawiały
współpracy z Japończykami mającej
na celu utrzymanie ładu i spokoju.

Władze koncesyjne brytyjskie i
francuskie — jak twierdzi agencja
Domei — mitytko nie współdziałały
z władzami japońskimi, ale nawet
utrudniały handlowe transakcje.

W rezultacie koncesje te stały się

Trzecia kolumna, która wyruszyła
z Dzuciang osiągnęła punkt odległy
o 14 km. od Teian, rozbijając wojska
chińskie pod Minszan.

Po zajęciu Teian, co powinno nastę-
pić w najbliższym czasie, sytuacja
armii chińskiej, rozmieszczonej
na wschód i zachód od łańcucha gór-
skiego Luszang, będzie rozpaczalna.

ośrodkiem działalności antyjapoń-
skiej. Wobec tego władze japońskie
w Tientsinie postanowiły wycofać
swych obywateli z wymienionych
koncesji w ciągu 15 dni.

Liczba obywateli japońskich, mie-
szkających w brytyjskiej koncesji w
Tientsinie wynosi 359, w tej liczbie
8 Koreańczyków. We francuskiej
koncesji mieszka 113 Japończyków.
W tej liczbie 102 Koreańczyków.

Wszystkie firmy japońskie i ban-
ki rozwijające swą działalność na
terenie obu koncesji będą zamknięte.

Na Wiejskiej — po letnim remoncie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Organ monarchistów donosi, że
redakcja jego sprzeciwia się istnie-
niu odrębnej partii monarchistycznej,
bo aczkolwiek „w Polsce monar-
chisci są większością, ale polityczna
organizacja może teraz skupić
znikomą liczbę monarchistów
chcących wydzielić się w specjal-
ny obóz”.

Dowiadujemy się także z wynur-
zeń pisma, że istnieje inna grupa
monarchistyczna, która nosi na-
zwę „Monarchja Narodowa”. „Głos
Monarchisty” uważa tę grupę i
jej pismo za „całkiem niepotrzeb-
ne”. A więc i wśród monarchistów
obserwujemy t. zw. dekompozycję.

Stosunki między Związkiem Hal-
lerczyków a Stronnictwem Narodo-
wym doznały nowego zaostrenia.
Zjazd kwartalny Związku Haller-
czyków odbyty w Pucku ogłasza na-
stępujące oświadczenie:

„Po rozpatrzeniu sprawy niesły-
chanej napaści prasowej, na jaką
pozwolił sobie organ zarządu okrę-
gowego Stronnictwa Narodowego
w Poznaniu „Polska Narodowa” w

numerze z dnia 21 maja b. r., w sto-
sunku do tej miary czołowych przed-
stawicieli naszego Narodu, jak pre-
zydent Ignacy Paderewski i gen.
Józef Haller, zjazd postanowił co
następuje: 1) zjazd kwartalny po-
dzieli stanowisko, jakie w tej spra-
wie zajął w oświadczeniu publicz-
nym zarząd główny Związku Hal-
lerczyków; 2) stwierdza, że wła-
dze Stronnictwa Narodowego, mi-
mo publicznego wezwania, wysto-
sowanego pod ich adresem przez
zarząd główny Zw. Hallerczyków,
najmniejszym nawet gestem nie po-
tępiły ohydny wybrzytek swych
podległych organów.

W tym stanie rzeczy zjazd kwar-
talny uważa za swój obowiązek us-
talić fakt całkowitej odpowiedzial-
ności moralnej i faktycznej, jaka
za tę bezprzykładną napaść spada
na całe Stronnictwo Narodowe
i wszystkich jego członków”.

Oświadczenie to podpisał gen.
sekretarz Związku Hallerczyków,
Leon Gorowski i wiceprezes Jul-
jan Malinowski.

Właśnie wczoraj „Warszawski

Diennik Narodowy” zareagował
na słowa wypowiedziane przez gen.
Hallera w Wągrowcu pod adresem
Stronnictwa Narodowego (przyta-
czaliśmy je wczoraj). Gen. Haller
wspomniał tam, że nie spodziewał
się po tem Stronnictwie, iż będzie
od niego stronić, a „Warsz. Dz.
Nar.” mówi:

„Słuszniej mogłoby powiedzieć Stron-
nictwo Narodowe, że nie spodziewa-
ło się, iż będzie musiało zająć pełne rezer-
wy stanowisko względem politycznej
volty generała”.

Przed okresem akcji wyborczej
samorządowej, w której minister-
stwo spraw wewnętrznych, a w
szczególności jego agencja samorzą-
dowa będą miały wyteżoną pracę,
podsekretarz stanu Korsak przybył
do Gdyni na kilkudniowy urlop wy-
poczynkowy na wybrzeżu. Pod-
st. Korsak przy okazji zwiedził
miasto i port, interesując się
wszystkimi ostatnimi miejskimi
inwestycjami gdyńskimi, a przede-
wszystkiem rzeźnią miejską, ha-
lami targowymi oraz łazienkami w
Orłowie.

Polacy-Gdańszczanie mówią

(Dokończenie ze str. 1-ej)

W artykule tym „opowiedziano”,
że w domu przy Stiftswinkel 22/23,
gdzie zamieszkuje funkcjonariusze
kolei polskiej, napadnięta została
roznosicielka „Dzg. Vorposten”, bez-
bronna dziewczę (hilfloses Mädel),
Charlotte Reisdorf, przez 25 do 30
wyrastków w polskim stroju harcer-
skim. Gdy chciała wyjść z domu,
znalazła drzwi zamknięte na klucz.
W tej chwili wypadło z ukrycia 25
— 30 wyrastków w wieku 12 — 16
lat, przeważnie w polskim stroju
harcerskim. Roznosicielkę zniewa-

żano i poraniono kamieniami. Znie-
wagi trwały dłuższy czas, przyczem
mieszkańcy domu podniecali wyros-
ków okrzykami, jak: „Dbajcie o to
aby „Vorposten” więcej się nie do-
stał do tego domu”. Dopiero rozpa-
czliwe wołanie o ratunek wyswo-
dziło dziewczynę, która przy pomo-
cy nadbiegłych towarzyszywo udało
się mogła do domu.

Tym opisem wydarzeń w domu
przy ul. Stiftswinkel, „Danziger Vor-
posten” usiłuje uzasadnić... niedaw-
ne odebranie debitu 7 pismom pol-
skim w Gdańsku.

A jak się przedstawia faktyczny
przebieg zajścia? Znać trzeba o-
tego, że roznosicielka Charlotte
Reisdorf ma lat 35, nie jest więc
bezbbroną dziewczęciem, a chło-
pców, bawiących się na podwórzu
piłkę, było 7, a nie 30, w wieku od
7 do 11 lat, w tem 3 harcerzy.

Gdy roznosicielka „Vorposten”
przechodziła koło chłopców, jeden
z nich rzucił nieostrożną uwagę na
temat kosokiego jej spojrzenia.
Dziewczyna nie pozostała dłużna.
Za wchodzącą zatrzaśnięto (nie zam-
knięto) drzwi, które często się za-
mknają. Przestraszona dziewczyna, ma-
cując się z drzwiami, narobiła nie-
bywałego alarmu. Wywołało to w
wagę jednej z lokatorek: „Jeśli tak
się zachowuje, to lepiej, żeby
„Vorpostenem” się nie pokazywa-
ła”. Roznosicielka wreszcie drzwi
otworzyła i spokojnie poszła do do-
mu. Nikt też bezbronnej Charlotte
nie pobił, nie maltretował, ani nie
ranił.

Z zestawienia stanu faktycznego
z opisem gazety „Danziger Vorpos-
ten” widać wyraźnie, że gdańskie or-
gan partyjny narodowo-socjalistyczny
nie sieje hasła nienawiści w stosun-
ku do Polaków i podburza opinie
Zdając sprawę z tego całego in-
cydentu, „Kurjer Bałtycki” w arty-
kule p. t. „Śmieszne, czy smutne?”
pisze:

„Pisząc o sprawie napadu na braci
Machów, zaapelowaliśmy do dobrej
woli ludzi, noszących w Gdańsku bratnią
mundurę, wyrażiliśmy przekonanie, że
w każdym ośrodku mogą się znaleźć jed-
naki nieodpowiedzialne.”

Obecnie z lamów oficjalnego organu
partii narodowo-socjalistycznej otrzy-
mamy, mimo woli, odpowiedź na nasz
apel, w postaci wysłanej z palca budni-
mającej, o ile się nie mylimy, umó-
wienie się tanim kosztem i tchórzliwie
z tamtej niemieckiej historii”.

Chartres nie może być bazą lotniczą

PARYŻ. Do parlamentu francu-
skiego wpłynął wniosek, podpisany
przez szereg wybitnych parlamentar-
zystów z żądaniem przeniesienia
francuskiej bazy lotniczej z Char-
tres do innego miasta.

Podpisani wyrażają obawę, iż w
razie wojny katedrze w Chartres
będącej perłą architektury francu-
skiej i pomnikiem historycznym nie
ocenionej wartości, mogłoby grozić
poważne niebezpieczeństwo, a na-
wet całkowite zniszczenie.

Walka z hod. wcami pszczoł w Austrii

WIEN. W Austrii rozwiązano
dalszych 539 związków hodowców
pszczoł.

Apel kardynała Innitza Zawierać śluby kościelne

Kardynał Innitzer wydał odezwę
do katolików w Austrii, nawołując
ich do zawierania ślubów kościel-
nych po dokonaniu ślubu cywil-
nego, który — jak wiadomo — ob-
wiązuje obecnie jako pierwszy akt
urzędowy.

Kardynał Innitzer zwraca uwagę
katolików austriackich na koniecz-
ność spełnienia przez nich tego ob-
owiązku religijnego.

Powyzsza odezwa spowodowana
została chęcią zapobieżenia wystę-
pującym tu i ówdzie objawom za-
wierania tylko ślubów cywilnych
pominięciem ślubów kościelnych

Węgry na rozdrożu

W obliczu projektów „Mitteleuropy”

Wizyta niemiecka adm. Horthy nie przyniosła żadnych sensacji politycznych. Jak zwykle w takich okazjach, padło wiele słów o wspólnych interesach obu zaprzyjaźnionych narodów, o wiecznych granicach i twórczej współpracy, ale poza temi ogólnikowymi, stereotypowymi deklamacjami, ani oficjalne toasty, ani komunikaty prasowe nie przyniosły konkretnych zmian. Węgry są z wizyty zadowolone, nasłuchali się komplementów, byli fetowani i przyjmowani po królewsku, ale w niczym nie ustąpili i niczem Niemcom nie sprawili przyjemności.

Rezultaty praktyczne wizyty należy oceniać nie na podstawie tego, co zostało powiedziane, ale na podstawie tych spraw, o których mowy nie było, przynajmniej jawnie i urzędowo. Nie ulega wątpliwości, że w tajnych naradach poruszono i sprawę unii celnej i przysięgi Czechosłowacji, echa jednak tych rozmów nie przedostały się do prasy. Rzecz jasną jest, że Węgry nie zgodzili się na podpisanie umów celnych i nie zrobili grzeszliwego gestu, jakim byłoby przystąpienie do paktu antykomunistycznego. Nie padło również przyrzeczenie o wystąpieniu z Ligi Narodów, co niewątpliwie uradowałoby serca niemieckich i włoskich protektorów węgierskiego państwa.

Węgry potrafiły, nie wiadomo naturalnie na jak długo, zachować niezależną linię polityki, nie pójdą pod dyktando Berlina, obiecując go jak to się zwykle praktykuje — z cudzej kieszeni — Słowację za ustępstwa ekonomiczne i pomoc w ewentualnym konflikcie zbrojnym z Czechosłowacją. Niedosć na tem — jakby dla demonstracji, w dniu, kiedy regent wjeżdżał triumfalnie do Berlina, — Sąd Najwyższy w Budapeszcie zatwierdził wyrok, skazujący szefa węgierskich hitlerowców, Szalassy'ego, na 3 lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5. Był to naturalnie tylko zbieg okoliczności, ale napewno niezbyt przyjemny dla niemieckich przyjaciół i źle świadczący o szansach agitacji narodowo-socjalistycznej w kraju korony św. Stefana. Wszystko to razem mówi zupełnie wyraźnie o poważnych trudnościach, na jakie napotyka ekspansja niemiecka nad Dunajem, której celem jest nie tylko zboże z węgierskiej puszczy, ale dostępowanie do rumuńskiej ropy i uzyskanie ważnych strategicznych pozycji na wypadek przyszłej wojny.

Polityka zagraniczna Węgier jest dziś specjalnie trudna ze względu na zmiany, jakie w równowadze europejskiej wprowadził Anschluss i na zaognienie sytuacji w Czechosłowacji. Aż do połączenia Austrii z Trzecią Rzeszą, czynnikami decydującymi na Węgrzech były Włochy, mocarstwo gwarantujące niezależność krajów basenu naddunajskiego. Dziś Mussolini już nie dla Węgier zrobić nie może bez wmięszania się w te sprawy niemieckiego alianta, a najlepszym dowodem tej zmiany jest spadek w obrotach włosko-węgierskich w pierwszej połowie 1938 r. o całe 45%. Wizyta premiera Imre'ego w Rzymie była tylko formalnością bez głębszego znaczenia.

Z Niemcami Węgry mogą iść razem, jeżeli chodzi o walkę z traktatami i rewizję granic. I tu są prawdziwie pewne trudności dla tego że w 1920 r. przypadł Austrii kawałek węgierskiego terytorium t. zw. Burgenland, dziś znajdującego się na terenie Trzeciej Rzeszy, ale ostatecznie można zamknąć o-

czy na tę drobną niesprawiedliwość, jeżeli w grę wchodzi takie kaski, jak Słowacyzacja czy Siedmiogród. Sprawa mniejszości w Czechosłowacji również pozwala na współdziałanie w pewnych granicach Berlina i Budapesztu, ale tu już rysują się poważne różnice taktyczne — Niemcy sudecy grożą Pradze, Węgry starają się dojść z nią doładu drogą rokowań. W krytycznych dniach majowych rząd węgierski zachował zimną krew i nie poszedł po linii niemieckich żądań.

Z Niemcami można w pewnych sprawach współpracować, ale projekty trwałego sojuszu i unii celnej napotyka na Węgrzech na poważne trudności. Przedewszystkiem przeszkodą natury ideologicznej — katolicyzm i legitymizm węgierski nie idą w parze z zasadami narodowego socjalizmu. Premier Imre'ego, sam wierzący katolik, jest najlepszym przykładem oporu, jaki stawia kraj propagandzie hitlerowskiej, broniąc prawd tradycyjnych, na których wyrosła kultura kraju korony św. Stefana. Kongres eu-

ropejski w Budapeszcie był może najmocniejszą odpowiedzią społeczeństwa węgierskiego, daną zwolennikom Szalassy'ego, t. zw. „zielonym koszulom”. Przeszkodą bardzo poważną jest również polityka gospodarcza rządu, który widzi obronę niezależności gospodarczej kraju w rozbudowie handlu z zachodem Europy i uporządkowaniu trudności w basenie naddunajskim. Unia celna z Niemcami równałaby się w praktyce utracie niepodległości — wiedzą o tem dobrze Węgry bez względu na ich przekonania polityczne i przynależność partyjną. I dlatego oczy społeczeństwa zwrócone są na Zachód w kierunku Francji i W. Brytanji i nie jest wcale przypadkiem, że w okresie wizyty berlińskiej premier Imre'edy wysłał do Londynu dyrektora budapeszteńskiego Banku Kredytowego — Fabinji dla rokowań w sprawie uzyskania kredytów. Na Węgrzech pamięta się o wspólnej deklaracji francusko-angielskiej z 29 kwietnia o udzieleniu pomocy finansowej państwom południowej i środkowej Europy. W Rumunji

charystyczny w Budapeszcie był i Jugosławji działają już kapitały angielskie, czas teraz na Węgry.

Sytuacja w Czechosłowacji przesłania nieraz trudności, w jakich znalazły się Węgry, a przecież w obu wypadkach chodzi o to samo — obronę niepodległości i niezależności państwowej. W Czechosłowacji ofensywa niemiecka jest bezpośrednia, na Węgrzech atak jest zamaskowany, ale cel ostateczny jest jednaki — wchłonięcie obu organizmów w ramy nowej jednostki ekonomicznej — Mitteleuropy we wskrzeszonej postaci. W Czechosłowacji czynnikiem, rozrywającym państwo od wewnątrz, są mniejszości, na Węgrzech — ruch hitlerowski popierany przez niemieckich sąsiadów. W obu wypadkach ważki głos mieć będą mocarstwa zachodnie — Francja i W. Brytanja, od nich w dużej mierze zależy przyszłość Węgier. W Berlinie nie zapadły żadne decyzje, których możnaby żałować. Adm. Horthy i prem. Imre'edy zajęli stanowisko defencywne, czekają na rozwój wypadków, które zdecydują o losie Węgier.

Wojna czy pokój? Po mowie Simona i przed Norymbergą Przemówienie angielskiego kanclerza Skarbu sir Johna Simona, nieprzebrzmiałe jeszcze oświadczenia prez. Roosevelta i sekretarza stanu Cordella Hulla, zaciekle kampanja prasowa i demonstracje militarne Niemiec przeciwko Czechosłowacji — wszystko to są zjawiska, aktualizujące znowu wiecznie groźne pytanie: „wojna czy pokój?”. Czy będzie wojna o Czechosłowację? Zależy to oczywiście tylko od postawy Trzeciej Rzeszy. Dziś bowiem wiadomo, że agresja niemiecka wywoła ze strony rządu praskiego odpowiedź zdecydowaną — obronę niepodległości za wszelką cenę. Z deklaracji angielskich, francuskich i amerykańskich mężów stanu wiemy, że państwa demokratyczne staną u boku napadniętego, w obronie jego bytu państwowego. Czy więc Niemcy, decydując się na tak ryzykowny dla nich krok, jak wojna z połową Europy? Odpowiedź otrzymamy zapewne już wkrótce, podczas „dni partyjnych” w Norymberdze, oczekiwanych w Rzeszy z wielkim napięciem. Już dziś jednak, z okazji toczącej się akcji propagandowej, poprzedzającej zwykle „wielkie dni” norymberskie, prasa niemiecka, na której łamach kwestja rozważań wojennych była dotąd „tabu”, wypowiadać się zaczyna i na ten temat. Zabrał więc głos goebbelsowski „Angriff”, by grzmieć oburzeniem na „nielad Wersalu”, na „mocar-

stwa” bez serc czy „z połową serca” („Mächte halben Herzens”), które nie godzą się na usunięcie „nieladu” i dlatego każdy chce mieć „za sobą najlepsze zbrojenia, by móc rozporządzać najlepszymi argumentami”. „To jest podstawa gadania o wojnie — ale to nie wojna”. „Dla wojny jeszcze krok daleki...”. Będzie to brzmiało paradoksalnie, ale to właśnie, że „zapewnienia” niemieckie są objawem najbardziej... niepokojącym. Powiedział kiedyś Hitler w „Mein Kampf”, że gdy przyjdzie pora uderzyć, zrobi to błyskawicznie, nie uprzedzając wroga. Póki też Niemcy grożą, póty można się tem nie przejmować, ale, gdy zaczynają siłać się na zapewnienia, że do wojny „krok daleki...”, „Porte parole” hitleryzmu, „Völkischer Beobachter”, z okazji rozważań nad zbliżającymi się „dniami partyjnymi” w Norymberdze, mówiąc o nowych zadaniach, które wskazuje „Führer” na rok najbliższy i na dalszą przyszłość, uważa za wskazane sięgnąć do aforyzmu Hitlera: „Kto chce żyć, niech walczy! A kto nie chce walczyć w tym świecie wiecznych zapasów, nie zasługuje na to by żyć...”. A więc do Norymbergi. Stamtąd przyjdą wskazania na przyszłość, no i być może odpowiedź na denerwujące pytanie: „Pokój czy wojna?”. Narazie nie czekając na Norymbergę, Anglja ponowiła przez usta min. Simona ostrzeżenie pod adre-

sem Niemiec, — stając mocno na gruncie deklaracji Chamberlaina z maja b. r., to znaczy, że na wypadek zagrożenia Czechosłowacji, Anglja wraz z Francją pośpieszą na pomoc napadniętej republice. Jednocześnie ambasador brytyjski w Berlinie miał w ubiegłym tygodniu raz jeszcze przedstawić wobec dygnitarzy z Wilhelmstrasse niewzruszoną wolę Londynu pokojowego wyjącia z impasu sudeckiego. Równocześnie, rzecz bardzo znamienita, ukazało się zarządzenie ministerstwa marynarki angielskiej, kierujące 40 okrętów wojennych Wielkiej Brytanji na wody Szkocji, co dziwnym zbiegiem okoliczności przypomina analogiczne zarządzenie z 1914, choć oficjalnie flota brytyjska odbyć tam ma tylko manewry jesienne. Jest to jednak demonstracja wymowna o tyle, że z bazy szkockiej flota angielska ma dobry punkt wypadowy na Morze Północne... Jest więc nadzieja, że stanowcze słowa i niemniej stanowcze gesty zostaną gdzie należy dobrze ocenione, hamując zbyt gorący temperament nieodpowiedzialnych zwolenników „faktów dokonanych...”. Tembardziej, że lord Runciman wykazuje teraz energię nieprzeciętną, konferując, snując plany rozsądnego kompromisu, coraz bardziej z roli obserwatora przechodząc do roli medjatora i rozjemcy. Ci którzy pokoju chcą, są dość silni, by go utrzymać... Bon.

Przemiany w Jugosławji Nowi ministrowie — Rozwiązanie Izby Niedawno niespodzianie uległ rekonstrukcji gabinet p. Stojadinowicza w Jugosławji. Ustąpił minister armji i floty — generał Maric, na którego miejsce powołany został — generał Milutin, odszedł też min. handlu Werbalicz, po którym tękę objął poseł do skupszczyzny — Kabalin, ustąpił wreszcie minister wychowania fizycznego Mileticz, miejsce jego zajął mer Splitu Marko Bujic. Co spowodowało tę nagłą zmianę? Zwraca uwagę, że dwaj spośród trzech dymisjonowanych mi-

nistrów to Chorwaci. Jednocześnie otrzymał dymisję na własną prośbę ban Chorwacji — Wiktor Rujic. Mówią, że wszystko to razem stanowi zapowiedź zmiany polityki wobec Chorwatów. Manifestacja opozycji w dn. 15 sierpnia z okazji przyjazdu do Belgradu przywódcy Chorwatów Maczka, zdaniem kół rządowych jugosłowiańskich, przecięła wszelkie nici porozumienia między rządem p. Stojadinowicza a opozycją chorwacką. Rząd zamierza przerwać politykę zawieszania broni w stosunku do

radyków chłopskich chorwackich. Nowy minister handlu p. Kabalin należał do opozycji przeciw p. Stojadinowiczowi jako stronnik generała Żiwkowicza i nawet po zamachu — nieudałym na premiera w dn. 10 marca 1937 r. był aresztowany. Niedawno przyłączył się do partji rządowej. Jest on Chorwatem, ale przeciwnikiem autonomji Chorwacji. Jakie są powody dymisji ministra wojny gen. Maricza, niewiadomo.

W świetle prasy SI VIS PACEM... (jmt.) Anglja zbroi się. Anglja reorganizuje swą armję. Anglja odnawia, uzupełnia swą potężną flotę. Ta wielkobrajtyjska flota zademonstruje swą siłę już niebawem podczas manewrów morskich, które będą trwały aż do 17 listopada, a będą zakrojone na szczególnie wielką skalę. Jak donosi „Kurier Warszawski” z Londynu: „Według informacji admiralacji, manewry tegoroczne przeprowadzone będą na skalę nieco większą, aniżeli w ciągu ostatnich kilku lat, ponieważ w ciągu tych lat flota angielska została niemal podwojona i załogi nie mają, według opinji dowództwa floty, dostatecznego do świadczenia w warunkach bojowych. Charakterystyczne jest, że wyjaśnienia admiralacji angielskiej rozpoczęcia tych manewrów i ich skali podobne są do wyjaśnień, jakie dawały władze niemieckie w chwili zarządzania manewrów jesiennych armji niemieckiej. Zwrócić również wypada uwagę, że czas trwania manewrów floty angielskiej jest o 2 tygodnie dłuższy, aniżeli zapowiedziany czas trwania manewrów niemieckich”. Z doniesień „I. K. C.” dowiadujemy się, że „W tegorocznych jesiennych manewrach angielskiej floty macierzystej, które odbędą się na morzu Północnym weźmie udział około 550 jednostek bojowych. Manewry rozpoczną się 16 września i zakończą się 14 listopada. Początek manewrów odbędzie się z portów Rosythe i Indergordon, poczem pod koniec września nastąpi koncentracja całej floty przy Scapa-Flow”. Te wielkie manewry morskie floty wielkobrajtyjskiej napewno nie wywołają zachrytu w Berlinie. A tu jeszcze, jak na złość, musiano zarządzić jej koncentrację właśnie w Scapa Flow. Przecież Berlin pamięta, że na dzień tej zatoki znalazły niesławny, ale wieczny spocznik resztki dawnej wojennej floty niemieckiej. W „Polsce Zbrojnej” znowu znajdziemy artykuł, omawiający idącą w szybkim tempie reorganizację brytyjskiej broni pancernej. Jak się okazuje, na wypadek wybuchu wojny „wielką wagę przywiązuje się do służby zaopatrzenia, która, z braku dostatecznych doświadczeń, w wypadku wojny przypuszczalnie da wiele trudności. Dlatego przewiduje się również zaopatrzenie w pomoc samolotów oraz spadochronów. Projekcje się nawet użycie desantów oddziałów pancernych do działań na głębokich tyłach nieprzyjacielskich. Desanty te będą przewożone zapomocą lotnictwa. Doświadczenia, uzyskane podczas walk w Indiach daly dobre rezultaty. Projekcje się nawet użycie desantów oddziałów pancernych do działań na głębokich tyłach nieprzyjacielskich. Desanty te będą przewożone zapomocą lotnictwa. Doświadczenia, uzyskane podczas walk w Indiach daly dobre rezultaty. Po dokonaniu przewidzianej organizacji kwaterli i całej broni pancernej, Anglja będzie miała 15 jednostek pancernych z 1000 czołgów, nie licząc pułków rozpoznawczych, pułków dla dywizji piechoty i pułków w Indiach. Po dotczeniu tych ostatnich, liczba czołgów wyniesie około 1500”. Stara Anglja zbroi się. Ale jakże odmienne są te zbrojenia od niemieckich. Do angielskich stare przy słowie rzymskie da się zastosować w całej rozciągłości.

KANAL PRZEMYSŁOWY „Kurier Bałtycki” zamieszcza interesujący reportaż ze stanu robót przy przeprowadzaniu nowego, t. zw. przemysłowego kanału w Gdyni: „Uregulowane koryto Chylonki, stano wiące os przyszłego kanału przemysłowego, ma 17 mtr. szerokości. Kanał pochłonie pas ziemi szerokości 120 mtr. Po bokach jego ciągnąć się będą szerokie, na duży ruch obliczone nabrzeża, za którymi powstaną fabryki i zakłady przemysłowe. Tak wyglądać będzie obszar przemysłowy portu w przyszłych latach. W okresie późniejszym, gdy znowu śmiało przedwywanie ludzkie zdystansuje życie, kanał przemysłowy wydłuzi się. We cługu istniejących już planów, kanał przemysłowy, budowany obecnie od elektro wni Gródka, do nowej drogi okrężnej, pobiegnie kiedyś dalej w głąb lądu, zatoczy obrzymi, 18-kilometryowy łuk i opodal Rewy wpadnie do morza, by dalej jeszcze bieć jego dnem”. A gdyby tak przedłużyć go jeszcze dalej do Wisły?

W związku z rekonstrukcją rządu kraja w Belgradzie pogłoski, że obecna skupszczyzna pochodząca z wyborów 1935 r. będzie rozwiązana i nowe wybory będą wyznaczone na listopad. Tu jednak przychodzi zagadnienie ordynacji wyborczej, bo obecna jest monopartyjna i istnienie ugrupowań w Izbie wynika jedynie z rozłamu w stronnictwie rządowym. Opozycja serbska udziału w wyborach nie wzięła, a Chorwaci nie przyjęli zdobytych mandatów.

Pierwsza Fabryka Lokomotyw w Chrzanowie dba o wychowanie fizyczne swych pracowników

T.S.O. „Fablok” wzorem fabrycznego klubu sportowego

Sport i wychowanie fizyczne zyskują sobie u nas wzorem państw zachodnich coraz większe znaczenie, coraz większą rolę poczynają one odgrywać w życiu społecznym. Niema już dziś prawie nikogo, kto by ich wartości nie doceniał. Bo przez sport nie należy rozumieć jedynie powszechną dziś rekordomanję. Dążenie do rekordów nie jest bowiem celem samym w sobie, a jedynie środkiem do jego osiągnięcia. Rekord jest jakby reklamą sportu. Dzięki niemu zwiększa się zainteresowanie tą dziedziną życia społecznego. Właściwa rola sportu to usprawnienie fizyczne jak największej rzeszy obywateli, to walka z chleractwem. Ma on niezwykle doniosłe znaczenie dla obronności kraju. Społeczeństwo usportowione w razie potrzeby może z większym pożytkiem zasilić szeregi obrońców ojczyzny. Nic więc dziwnego, że sport i wychowanie fizyczne, zwłaszcza sport masowy, znajduje się ostatnio pod specjalną opieką najwyższych czynników. Przed kilku laty powołany został do życia Państwowy Urząd W.F. i P.W. Do niego należą żywotne sprawy sportu polskiego.

W krzewieniu sportu odgrywa jednak największą rolę czynnik społeczny, a więc liczne kluby, rozsiane po całym kraju, jednoczące w swych szeregach masy czynnych sportowców. Wielką ich częścią to kluby fabryczne. Dziś prawie przy każdej większej fabryce istnieje klub sportowy. Po ciężkim dniu pracy, schyleni nad warsztatem robotnicy, czy pracownicy wyżywają się w pełni na boisku lub bieżni, czy wręcz w świetlicy, bo kluby fabryczne obok celów sportowych mają również i oświatowe.

Na szczególne wyróżnienie zasługują Towarzystwo Sportowo-Oświatowe „Fablok”, utworzone przy Pierwszej Fabryce Lokomotyw w Chrzanowie. Klub ten rozwija szeroką działalność wśród pracowników tej fabryki, a w pracy tej korzysta z wydatnej pomocy Dyrekcji i Zarządu przedsiębiorstwa, które nie szczędzą kosztów na ekwipunek klubowy. Fablok posiada własne boisko, które na imprezach tego towarzystwa gromadzi po kilka tysięcy widzów. Z pośród licznych sekcji największą popularnością cieszy się piłka nożna. Dzięki swej doskonałej drużynie piłkarskiej Fablok chrzanowski znany jest sportowcom całego kraju. Na swym koncie ma szereg poważnych sukcesów. Jeden z największych to jego niedawne wysokie zwycięstwo nad wielokrotnym mistrzem Polski, ligową Cracovią 6:1. Tak sromotnej porażki nie doznała drużyna krakowska jeszcze z nikim, nie więc dziwnego, że sukces chrzanowskiego klubu odbił się szerokim echem po Polsce. Nie było to zwycięstwo przypadkowe, ale w pełni zasłużone, o czym zresztą najlepiej świadczy sam wynik. Fablok odgrywa w piłkarstwie krakowskim rolę nieposłędną, zaliczając się do czołowych klubów tamtejszej ligi okręgowej. Rozgrywkami mistrzowskie do ostatniej chwili pasjonowały licznych zwolenników Fabloku, który był o krok od zdobycia tytułu mistrza Krakowa. Z pośród 13 zespołów, biorących udział w mistrzostwach krakowskiej ligi okręgowej, trzy: Chelmek, Fablok i Makkabi do ostatnich gier szły „leś w leś” z równą ilością zdobytych punktów i dopiero na finiszu na pierwsze miejsce wysunął się Chelmek z 36 pkt. przed Fablokiem i Makkabi po 34 pkt. Mimo zajęcia dopiero drugiego miejsca, najlepszym klubem krakowskiej ligi okręgowej okazał się jednak Fablok. Uzyskał on zdecydowane zwycięstwa nad wyprzedzającym go w tabeli mistrzowskiej Chelmkiem, jak również nad Makkabi. Klub chrzanowski umiał wygrać z najsilniejszymi drużynami, ale potrafił również przegrać... i z najsłabszymi. W jednym z ostatnich meczów przegrał ze znajdującą się na szarym końcu Koroną, która dzięki temu uratowała się od spadku do niższej klasy, jednak z drugiej strony ta właśnie porażka zadecydowała o tym, że nie ma pewny już tytuł mistrzowski

z Fablokiem. W tym celu korzysta z lamów swego tygodnika. Niemal w każdym numerze przypomina on swym członkom, że podstawową zasadą sportu jest walka „faire”, że trzeba umieć nie tylko zwyciężać, ale również przegrywać, że o zwycięstwie powinien decydować wynik na boisku, a nie rezultat, chociażby najkorzystniejszy, ale osiągnięty przy „zielonym stoliku”.

Typodniak w swych sprawozdaniach z rozegranych przez Fablok spotkań, obok pochwał, nie żałuje również surowych słów krytyki, zdów na to drużyna chrzanowska zasługuje. Podkreślić należy wyjątkowy obiektywizm pisma, które, gdy zwycięstwo jego klubu jest niesłuszne lub zbyt wysokie, przyznaje to z całą lojalnością. Tak wysokie walory moralne klubu Fablok predestynują go w zupełności do czołowej roli, jaką odgrywa w życiu sportowym okręgu krakowskiego. Jest to należyte ocenianie przez Dyrekcję i Zarząd Pierwszej Fabryki L., Zw., które nie szczędzą mu pomocy. B.K.

Dancing Café Club w rowej szacie

1 września. Nowy sezon w dancingu Café Club. Same niespodzianki. Władysław Walter, niewyczerpany król humoru, Gy Caross, król alkoholi, zmieniający na żądanie publiczności w swej butelce wodę w każdy dowolny trunek — i inni królowie i królowe z królestwa tańca. Wszystkie to w przebudowanych zupełnie, salach dancingu Café Club, gdzie nowe otoczenie i urządzenie, arcywygodne fotele oraz łoża i nowe efekty tworzą piękną niewidzianą jeszcze harmonijną całość.

wymknął się z rąk Fabloku.

Dużą rolę w życiu sportowym Towarzystwa „Fablok” odgrywa wydawany od paru miesięcy przez zarząd klubu tygodniowy „Biuletyn Sportowy”, którego celem jest nawiązanie ściślejszego kontaktu z członkami. Pismo to służy krzewieniu idei prawdziwego sportu, a z daniem tego wywiązuje się znakomicie, jak mogliśmy się zorientować z luku okazowych numerów. Redagowane zupełnie poprawnie porusza najżywościjsze kwestie klubowe, kształci charaktery wychowuje i uczy. Gdy w ostatnich czasach coraz częściej słyszy się o rozwydrzeniu i bójkach na boiskach, miło jest stwierdzić bezwzględne zwalczanie tych dzikich objawów zwyrodnienia sportowego przez klub Fablok, który w tym celu korzysta z lamów swego tygodnika. Niemal w każdym numerze przypomina on swym członkom, że podstawową zasadą sportu jest walka „faire”, że trzeba umieć nie tylko zwyciężać, ale również przegrywać, że o zwycięstwie powinien decydować wynik na boisku, a nie rezultat, chociażby najkorzystniejszy, ale osiągnięty przy „zielonym stoliku”.

Typodniak w swych sprawozdaniach z rozegranych przez Fablok spotkań, obok pochwał, nie żałuje również surowych słów krytyki, zdów na to drużyna chrzanowska zasługuje. Podkreślić należy wyjątkowy obiektywizm pisma, które, gdy zwycięstwo jego klubu jest niesłuszne lub zbyt wysokie, przyznaje to z całą lojalnością. Tak wysokie walory moralne klubu Fablok predestynują go w zupełności do czołowej roli, jaką odgrywa w życiu sportowym okręgu krakowskiego. Jest to należyte ocenianie przez Dyrekcję i Zarząd Pierwszej Fabryki L., Zw., które nie szczędzą mu pomocy. B.K.

Prowokatorzy

Komuniści o komunistach

„Robotnik” zwraca uwagę, że o komunistycznej partii Polski kursują najrozmaitsze pogłoski. Prasa zagraniczna i częściowo krajowa podała niedawno wiadomość o rozwiązaniu tej partii przez Komintern — pono w związku z ujawnieniem wielkiej liczby prowokatorów etc.

Redakcja „Robotnika”, by znaleźć odpowiedź na pytanie, co stało się z K.P.P., odczytuje ulotkę komunistyczną „w sprawie rozwiązania” tej partii i znajduje w niej ustęp o „wodzach”, w którym nazwano ich prowokatorami. To o-

kreślenie otrzymują w ulotce Sochacki, Zarski, Leński, Bronkowski, Henrykowski, Rwał i inni.

Po takim uczeniu wodzów ulotka, jak donosi „Robotnik”, ostrzeża, że „każdy kto będzie prowadził jakąkolwiek robotę w ramach dawnej organizacji będzie uważany za prowokatora”.

„Robotnik” wysnuwa stąd konkluzję, że chaos i rozkład w K.P.P. jest zupełny, ale jednocześnie wyraża wątpliwość, czy może być rozwiązany Komintern potrzebny Stalinowi.

Polskie samoloty do Budapesztu

P. L. L. „Lot” przejęły ważną linię

Z dniem 1 września P.L.L. „Lot” przystąpią do eksploatacji linii lotniczej Warszawa — Budapeszt.

Linia ta otwarta została dnia 1 lipca b. r. i do dnia 31 sierpnia oblatywana była wyłącznie przez węgierskie towarzystwo „Malert”.

Przez wrzesień pozostaje ważny rozkład dotychczasowy, czyli start z Warszawy o godz. 12.50, a z Budapesztu o 8.30. Od dnia 2 października przebieg linii ulegnie zmianie, mianowicie samolot na drodze z Warszawy do Budapesztu, jak i z powrotem lądować będzie w Krakowie.

W ten sposób zostaną połączone dwie osobne linie: Warszawa — Budapeszt i Warszawa — Kraków, a Kraków i tym samym cała południowo-zachodnia Polska, uzyska bezpo-

średnie połączenie lotnicze z środkową Europą.

Budapeszt stał się od paru lat wielkim lotniczym portem tranzytowym i posiada szereg dogodnych dla nas połączeń na zachód: Austria, Czechosłowacja, Szwajcaria, Francja, południe: Włochy, Jugosławia, Grecja, wschód: Rumunia. Przebiegają przez ten też dalekobieżne linie transkontynentalne: holenderska do Indji, Holenderskich i Australji oraz niemiecka do Persji i Afganistanu.

Linia do Budapesztu posiada jeszcze dla naszej sieci lotniczej specjalne znaczenie, jest ona bowiem naturalnym przedłużeniem szlaku północnego: Helsinki, Tallin, Ryga, Kowno, Warszawa oraz linii Gdynia — Warszawa w kierunku Europy Środkowej i Adriatyku.

Zjazd adwokatów i lekarzy polskich

w St. Zjednoczonych A. P.

W Pittsburgu odbył się zjazd adwokatów Polaków w Ameryce, na którym uchwalono serdeczne podjęcie Naczelnej Rady Adwokackiej, Okręgowej Rady Warszawskiej, Światowemu Związkowi Polaków i Zw. Adwok. Pol. za wysłanie delegacji na zjazd.

Delegat z Polski mec. Pożaryski w wygłoszonej referacji omówił nową konstytucję polską, prace nad unifikacją prawa, organizację sądownictwa, adwokatury i notariatu, jak również warunki pracy w dziedzinie społeczno-zawodowej palestry polskiej. Referat wywołał ożywioną dyskusję.

Imieniem Zw. Adwokatów Polskich mec. Pożaryski wręczył odznakę

Związku zasłużonym działaczom adwokatom Wiśniowskiemu z Bostonu i Lisakowi z Chicago.

Adw. Pożaryski zaproszony został na objazd stowarzyszeń adwokatów polskich w Ameryce.

Równocześnie odbywał się w Pittsburgu zjazd lekarzy oraz dentystów Polaków w St. Zjednoczonych.

Uchwalono przystąpienie do Światowego Związku Polaków.

Na zjeździe adwokatów polskich w Ameryce oraz na zjeździe lekarzy i dentystów Polaków przemawiał konsul Ripa, życząc zjazdowi jak najlepszych wyników obrad i wyrażając wiarę w przyszłość polskiej inteligencji zawodowej w Ameryce.

MARJAN MAŁKOWSKI

67

Maska profesora Brandla

POWIEŚĆ

— Czyż można wiedzieć... To się nie da tak łatwo rozstrzygnąć...

— Wiem, że pan nie wierzy w jego winę. A ja, dla mnie, powiem panu, Spokojny jest winien tej śmierci, jest winien może zupełnie bezwolnie i nieświadomie. Uważa pan, zachodzą tu możliwości... Albo Spokojny został zmuszony do zabicia Krystyny Brandl, albo... stał się przyczyną, dla której ją zabito... taka jest moja opinia. Badając tę sprawę dochodzę do wniosku, że ten młody człowiek odegrał tu rolę zastępczą, poza nim stoi ktoś inny... wiem kogo pan ma na myśli ale nie znam motywów pańskich przypuszczeń... dlatego przyszedłem zapytać pana wprost, dlaczego posądza pan profesora Brandla?

Inspektor Biruza odchrząknął i poprawił się w krześle, jego pełna, szeroka twarz wyrażała zmieszanie i zdziwienie.

— Dlaczego miałbym posądzać profesora Brandla... Doprawdy panie sędzio... Nie przypominam sobie, abym mówił to pannu kiedykolwiek... jeśli nawet sądzę, że Brandl zniknął własnowolnie... to bynajmniej nie

dlatego, bym przypuszczał... ach nie!... I jedno mnie dziwi panie sędzio, skoro pańskie przekonanie jest tak silne, dlaczego jeszcze ciągle trzymacie tego Spokojnego pod kluczem?

— Och, to zupełnie inna sprawa... śledztwo przeciwko Spokojnemu posuwa się ciągle, nie myślimy go ułamać... Nie, nie... wszystko musi iść po tej linii. Widzi pan, Spokojny to jedyna osoba związana bezpośrednio i namacalnie ze zbrodnią; nie możemy go wypuszczać... nie, nie, byłoby to nonsensowne!... Pan się dziwi, pan, taki policyjny praktyk?!... śledztwo to bardzo piękna rzecz i doskonała gimnastyka dla umysłu, są to wnioski wysnuwane z atmosfery otaczającej zbrodnię. Prawo jednak wymaga konkretności: jest zbrodnia musi być i morderca, morderca zbrzydzony krwią ofiary, z bronią w ręku...

— Tylko ta broń... — wtrącił łagodnie Biruza.

— Tak, tylko ta broń — szepnął sędzia.

Na biurku zadzwonił telefon. Inspektor Biruza ciężko dźwignął się

z krzesła. Zaraz też odwrócił się do Brodacza.

— To do pana, panie sędzio, komisarz Wężykiewicz...

Sędzia wziął słuchawkę, rzucił w nią kilka słów i po chwili milczenia, odłożył ją ze słowami:

— Dobrze komisarzu, dziękuję — i ostrożnie położył słuchawkę na widełkach.

— Otóż i mamy broń — rzekł napół do siebie nie patrząc na Biruzę.

— Broń? — inspektor żywo zwrócił się ku niemu.

— Tak — ciągnął wolno Brodacz — dowiedzieliśmy się właśnie, że Eugenjusz Spokojny złożył dwa lata temu w komisariacie rządu podanie o pozwolenie na broń i pozwolenie to uzyskał...

— Ależ to nie jest jeszcze broń — wykrzyknął Biruza.

— Zapewne, jest to jednak dowód, że ją miał... — szepnął Brodacz.

Widzi pan, materialnie śledztwo jest nasycone... nasycone dowodami jak rozwój chemiczny... uśmiechnął się przelotnie. — Wobec tego muszę już iść — powiedział jakby z zalem... a sądzę, że jeszcze zdąży...

— Chęć panu coś powiedzieć — zaczął Biruza.

— Nie, nie... — sędzia potrząsnął głową — niestety muszę już iść...

Inspektor Biruza patrzył za odchodzącym z nieukrywanym zdziwieniem. Czego właściwie chciał od niego sędzia Brodacz? Może należało mu powiedzieć wszystkie własne przypuszczenia, ale nie... inspektor Biruza nie lubił zdradzać swoich podejrzeń, nim nie przybrały konkretnej formy... Należało jeszcze uzyskać dowody... dowody.

Inspektor Biruza wziął z biurka zegarek i zapalił go na ręce, co było niewątpliwym znakiem, że zamierza wyjść z domu. Godzina była już późna. Biruza otworzył szafę i wyjął z niej kilka dziwnego kształtu metalowych przyrządów, które schował starannie do kieszeni płaszcza. Zabrał także latarkę elektryczną. Postawił kolumnę światła na oczach kapelusza, pogasił światło w mieszkaniu i wyszedł na schody. Miał przed sobą drogę daleką, tem więcej, że postanowił iść piechotą, wiedział więc, że przed jedenastą nie zajdzie na miejsce swego przeznaczenia, a o jedenastej będzie już pewnie mógł zacząć działać.

Wieczór był chłodny, wiatr podnosił się co chwila, wybuchł z przecieku, tamował oddech, przenikał lodowatym chodem. Na większych ulicach wśród przechodniów, w blasku światła, płynących z okien cukierni i restauracji zdawało się, że jest jakos

cieplej, zaciszniej. Biruza szedł ciągle naprzód z rękami w kieszeniach płaszcza, w kapeluszu nasuniętym na oczy. Szedł kołysząc z lekka swoją tęga, masywną figurą. Nie spieszył się. Rozmyślał. Jego małe źrenice zatopione w szparach powiek ślizgały się obojętnie po świecie zewnętrznym, zaś mózg pracował intensywnie. Inspektor Biruza lubił samotne przechadzki w późne wieczory, gdy życie miasta traci na ożywieniu przygasa, rozpełza się w mroku wąskich zaułków, życzliwie oceniających bram. Nad wejściami do kin gasły już neonowe reklamy, zamykały się owocarnie i sklepy ze słodyczami, gdzie sprzedawano napoje gazowe. Coraz mniej blasku padało w ulice. Tylko w górze pełgały smętnym, błękitnawym światłem kule latarni...

Na Śniadeckich przeleciał z guchym loskotem świecący jak latarnia tramwaj. Inspektor Biruza minął plac Politechniki. Szedł teraz ulicą 6-go Sierpnia; głośnie dźwięczały w ciszy jego samotne kroki...

Dom profesora Brandla, sześcienny blok wtopiony w ciemność ogrodu, czernił się jednolity jakby powierchnią. Inspektor Biruza zbliżał się do niego od strony ogrodu; nie miał wcale ochoty natknąć się na czuwającego od frontu agenta. Ścisnęli domy były równie ciemne, wychodziły bowiem na ogród profesora ślepiami ścianami opatrzonymi jedynie w wąskie okienka spiżarni i łazienek.

D. c. n.

Gdy znikła Austria...

Problem Niemców w dawnej monarchji Habsburgów

Premjer Hodža udzielił niedawno wywiadu przedstawicielowi wielkiego dziennika francuskiego. Jest to wywiad dyplomatyczny, to znaczy taki, którego tekst został doręczony dziennikarzowi na piśmie, w formie starannie opracowanej pod każdym względem: wagi i niuansu słowa, wymowy przecinka. Z tem większą wagą powinniśmy się przyrzeć tej rozmowie, ile że problem sudecki odaje się wchodząc w stadium końcowe i ostateczne.

Sądząc z wynurzeń dr. Hodży, rząd praski zdaje sobie sprawę z hamletyzmu swej sytuacji. Premjer czeskosłowacki powiada: „Gdyby chodziło tylko o naszą politykę wewnętrzną, gdyby ta polityka nie była wystawiona na działanie wpływów i interesów zewnętrznych, problem nasz (sudecki) mógł być szybko rozwiązany i to w sensie największej sprawiedliwości. Jesteśmy dostatecznie mocni i dobrze zorganizowani, aby uczynić możliwym takie rozwiązanie ze stanowiska ściśle wewnętrznego.

„Ale wiemy doskonale, że nasz problem jest nierozwalnie związany z europejskim, a nawet światowym zagadnieniem pokoju i uspokojenia że międzynarodowe znaczenie ugod, do jakiej musimy doprowadzić, wymaga od nas postawy specjalnej. Wiadomości tego stanu rzeczy, słuchamy lojalnie zdań Francji i Anglii i innych naszych przyjaciół; tak więc, uznaliśmy za możliwe scharmonizowanie naszych własnych interesów z interesem pokoju europejskiego. Akceptujemy naszą odpowiedzialność w tym względzie przez całkowitą gotowość przyczynienia się do kompromisu. W tym duchu gotowi jesteśmy pertraktować z przedstawicielami sudeckimi na nowej bazie. Baza ta może być znaleziona bardzo szybko.

„Ale — ciągnie dr. Hodža — doceniając wagę międzynarodową ugod i odpowiedzialność, jaką obarcza nas zadanie użycia naszego państwa jako siły w tym kierunku, nie możemy jednak zaniedbać drugiej naszej odpowiedzialności, która nakazuje nam utrzymać jedność, całość i siłę naszego państwa, aby mogło ono w tych niespokojnych czasach stanowić stały i trwały element równowagi europejskiej.

„W każdym razie, nie uważam, aby te dwie odpowiedzialności zasadnicze — ta która dotyczy naszej siły jako istności narodowej i ta która także nam podejrzewa pokój europejski ugodą — przeciwstawiały się sobie wzajem. Tak samo, jak nie przeciwstawiają się one układowi z Niemcami w ramach Europy“.

Premjer Hodža dotknął sedna sprawy, ukazując te dwa aspekty problemu sudeckiego: zewnętrzny — międzynarodowy i wewnętrzny — czeskosłowacki. Niestety, nie wydają się one tak bardzo współmierne, jak to sądzi szef rządu praskiego, gdyż dla Niemców sudeckich i ich mocodawców istnieje tylko aspekt pierwszy, drugi zaś o tyle tylko, o ile z racji ugody ulegnie przestrojeniu cała polityka wewnętrzna Czechosłowacji.

Trzeba zdać sobie dokładnie sprawę z sytuacji. W dawnej monarchji austro-węgierskiej Niemcy sudeccy stanowili część narodowości Niemców austriackich. Narodowości, która po upadku Austro-Węgier zamieniona została w ramach etnograficznych państwa austriackiego. Tak długo, jak długo istniała Austria powojenna problem sudecki wprawdzie kielkował, gdyż sudecka grupa Niemców austriackich znalazła się państwowo poza swym dawnym kadłubem narodowym, nie był jednak tak zaogniony z tej racji właśnie, że tuż obok w Austrii żył i rozwijał się naród Niemców austriackich, niezależny państwowo i kulturalnie od Niemców Rzeszy.

Po Anschlussie sytuacja ulega gruntownej zmianie. Ginie z powierzchni Europy odrębny naród Niemców austriackich. Rzesza pokrywa się niemal bez reszty ze swym etnograficznym obszarem. Tylko grupa Niemców sudeckich, grupa trzymiljonowa, pozostaje zawieszona na granicy Rzeszy, jedyną będąc grupą etnograficznie niemiecką do Rzeszy nie wcielona (że pominiemy narazie ziemie leżące na południe od Brenneru), a wystawiona na potężne oddziaływanie propagandy „wielkich Niemiec“, na magnetyzm narodowego socjalizmu.

Zatem po Anschlussie problem sudecki musiał się zaognić. Rząd praski zdaje sobie sprawę z istotnej powagi sytuacji, skoro usiłuje rozszerzyć debatę i przerzucić ciężar zagadnienia także i na inne kraje basenu naddunajskiego. Mówi tedy p. Hodža o „różnych krajach, chcących zachować swą niezależność“ (to znaczy zagrożonych ekspansją niemiecką), i wymienia Małą Ententę, Węgry i Bułgarię; wspomina o „małych narodach, mają-

cych interesy identyczne lub prawie, pragnących jedynie utrzymać zasadę nieinterwencji i przychylnych najpełniejszemu stosowaniu zasad współpracy“. Wszystko to zmierza do koncepcji, którą dr. Hodža nazywa „federalizmem narodów Europy środkowej“, a która jest ni- czem innym, tylko planem rekonstrukcji ekonomicznej dawnych Austro-Węgier. Byłby to organizm, z którego III Rzesza, oczywiście, nie mogła byłaby być wyłączona, ale w którym grałaby ona rolę tylko jednego z równouprawnionych członków.

Mówi dr. Hodža: „Powiedz, że znajduje się w atmosferze dzisiejszej możliwości federalizmu narodów Europy środkowej. Jest absolutnie pewne, że istotne interesy krajów naddunajskich są całkowicie do pogodzenia z interesami wielkich narodów sąsiedzkich, specjalnie z interesami Niemiec. W ramach wszelkiego ogólnego układu europejskiego, te interesy Europy środkowej mogą być zagwarantowane nie tylko na płaszczyźnie diploma-

tycznej, ale zwłaszcza na płaszczyźnie stosunków ekonomicznych i interesów wielu jednostek narodowych. W najwyższym interesie takiej właśnie polityki europejskiej, twórczej i konstruktywnej, musi być nasz problem wewnętrzny przestudjowany“.

Pięknie — tylko że: zagadnienie federalizmu naddunajskiego, bardzo interesujące i, być może, w przyszłości aktualne, nie zawiera w sobie implicite żadnego remedium na sudeckie kłopoty. W takim sferowanym zespole może równie dobrze uczestniczyć Czechosłowacja podzielona na narodowościowe kantony, jak Czechosłowacja centralistyczna. Poprawa sytuacji ekonomicznej Czechosłowacji przez taki federalizm siłą rzeczy wyjdzie na korzyść i Niemcom sudeckim. Ale polityczna strona zagadnienia sudeckiego... Ca c'est une autre histoire.

Niemniej, słowa o „przestudjowaniu wewnętrznego problemu“ Czechosłowacji odsłaniają zupełnie nowe perspektywy w polityce republiki nadweltańskiej. S. B.

Z kongresu „Pax Romana“ z udziałem licznej delegacji polskiej

W dniu 27 b. m. rozpoczął się w Bled w Słowenji międzynarodowy kongres katolickiej organizacji młodzieży akademickiej „Pax Romana“. Zjechało się przeszło 300 przedstawicieli młodzieży, reprezentującej 17 różnych narodów, nie licząc gospodarzy kongresu, Słowenów, Chorwatów i Serbów. Polską reprezentację delegacji złożoną z 31 osób. Wśród honorowych gości kongresu zwracają powszechną uwagę zasłużony twórca „żośizmu“ (ruchu „JOC“) ks. kanonik Cardyn, dziekan wydziału teologicznego z Ottawy msgr. Sauve i przedstawiciel Ligi Narodów baron de Montencan.

Kongres rozpoczął od wysłuchania Mszy św., którą dla uczestników jego odprawił ordynariusz lublański ks. biskup Grzegorz Rożman. Bezpośrednio po nabożeństwie w sali Parkhotelu rozpoczęły się obrady, którym przewodniczył dr. Maks Vraber.

Sekretarz „Pax Romana“, ksiądz

Gremaud z Fryburga szwajcarskiego odczytał list kardynała Paccelliego nadesłany kongresowi w imieniu Ojca św. poczem kongres uchwalił wysłanie depezy do Ojca św., króla Jugosławji Piotra i inn.

Następnie przemówienia powitalne wygłosili minister ks. dr. A. Koroszec imieniem rządu jugosłowiańskiego, ks. biskup Rożman, baron de Montencan i inni, wreszcie przedstawiciele delegacji poszczególnych narodów. Imieniem delegacji polskiej przemawiał Jerzy Turowicz.

Serję referatów kongresowych rozpoczął C. Lott, lektor uniwersytetu z Edynburga, który mówił o walce z komunizmem w Anglii. Mówca stwierdził, że największe niebezpieczeństwo plynie nie bezpośrednio od komunistów lecz od działalności różnych „neutralnych“ organizacji, przez które komunizm oddziaływa na społeczeństwo. Przewadzeniu skutecznej walki z komunizmem stoi na przeszkodzie an-

gielska apatia, najlepszym zaś narzędziem w tej walce jest społeczeństwo apolostwo katolików.

Następnie referat o katolickiej nauce społecznej wygłosił prof. Pierre Henry Simon. Wieczorem na oddzielnym posiedzeniu ks. kanonik Cardyn mówił o ruchu „żośizmu“.

W łączności z Kongresem Pax Romana zwracają uwagę, że w ostatnich czasach organizacja doznała bolesnej straty ustąpienia z niej Niemców. Członkami Pax Romana przestali być ostatnio „Katholische deutsche Hochschülerschaft“ z Wiednia i „Hochland, Arbeitsgemeinschaft abstinenter katholischer Akademiker“ z Berlina.

Jednocześnie jednak Pax Romana ma do zanotowania przystąpienie do niej organizacji akademickiej fińskiej „Academicum Catholicum“ i bułgarskiego związku św. Cyryla i Metodego.

Z prądem i przeciw prądowi

Cywilnie łakną krwi

Takie teraz dziwne czasy nastąpiły, że cywile są bardziej wojowniczo nastroszeni od wojskowych.

Żołnierz bez komendy nie strzela i bez rozkazu nie wojuje. Cywile strzelają i wojują bez przerwy. Jakis Litwin zastrzelił Polaka za rozmowę po polsku. W Gdańsku pobito dwóch chłopców Polaków za niesalutowanie sztandaru ze swastyką. W Czechosłowacji bije się — dla odmiany — Niemców za noszenie białych pończoch. W Palestynie toczy się bez przerwy krwawa wojna cywilna (bellum civile) między Semitami-Arabami i Semitami-Zydami. W Hiszpanji więcej ofiar padło z rąk cywilów, na tyłach, niż z rąk żołnierzy, na froncie. W Sowieciech niema nawet „wojny cywilnej“, a trupy ściera się gęsto...

Na wyspach Malajskich postrachem spokojnej ludności jest „amok“, czyli krwawy szal. Ogarnięty takim szalem krajowiec chwytając nóż i kraje napotkanych na ulicy przechodniów.

Otóż, wydaje się, że „amok“ wtargnął do Europy i zaczyna da-

wać się we znaki ludziom spokojnym. Tembardziej, że, jak się okazuje, szal jest zaraźliwy i łatwo może przejść w masową psychozę.

Powód? Polityka. Powiedział kiedyś mędrzec grecki, że człowiek jest „zwierzęciem politycznym“. Określenie, obraźliwe dla zwierząt. Bo zwierzę nie zabija bez potrzeby. I pije tylko wodę.

Człowiek łaknie wódki i krwi.

A z polityką jest właśnie tak, jak z wódką. Umiarkowane użycie jednej i drugiej nikomu nie szkodzi. Nadużycie jest zabójcze, zwłaszcza dla nieprzyzwyczajonych.

Szkoci, od wieków popijający whisky, czują się z tem dobrze. Ale ta sama „woda ognista“ podziałała na czerwonoskórych Indian jak mocna trucizna. Wytepiła ich skutecznie, niż kule i bagnety.

Dopóki polityką zajmowała się garstka wybranych i uprzywilejowanych, a wojowali tylko rycerze i najemnicy — było jeszcze pół biedy. Wprawdzie już wtedy pewien wybitny mąż star wyprawiając

syna w kształcącą podróż po Europie, wyrzekł te pamiętne słowa: — Jedź, a przekonasz się, jak nierozumnie rządzi się świat.

Teraz, kiedy politykuje każdy pół i ćwierćinteligent, nie trzeba się dziwić, że polityka odurza słabego, jak alkohol odurza krajowców na Tahiti. Dawniej istniały kurtuazyjne formy dyskusji; dziś apeluje się najczęściej do takich argumentów, jak pięść, nóż, rewolwer. A potem — karabin, armata, bomba. Cywil rozpoczyna wojnę polityką, żołnierz kończy politykę wojną.

Sat.

BALSAMICZNA
SÓL
DO
NÓG
GASECKIEGO
(Z KOGUTKIEM)
AGEPIN
usuwa ból, pieczenie,
nadmężnienie nóg, zmęczenie
odciska, które po tej kąpieli
dają się usunąć nawet
paznokciem. Przepis
użyto na obokowaniu.

315

Orzeł w herbie Wiednia Przywrócone dawne godło

Zarząd m. Wiednia postanowił znieść obecny herb wiedeński, przedstawiający czerwony krzyż na białym polu.

Herb ten, który był pierwotnym godłem gminy wiedeńskiej, został zastąpiony w r. 461 przez cesarza Fryderyka 3-go herbem o dwugłowym orle niemieckim.

Socjalistyczna gmina wiedeńska wprowadziła w r. 1925 ponownie herb pierwotny, znosząc herb z orłem pruskim, który doczekał się obecnie wznowienia pod rządami narodo - socjalistycznymi.

Kanclerz Prawa w Estonji Nowy urząd państwowy

Donoszą z Tallina: Prezydent Estonji Paets mianował kanclerzem prawa dotychczasowego kierownika trybunału administracyjnego Palwadre.

Stanowisko kanclerza prawa zostało przewidziane w uchwalonej w tym roku konstytucji estońskiej. Kanclerz prawa posiada wszystkie prerogatywy ministra i zabiera głos na radzie gabinetowej.

Funkcje jego polegają na śledzeniu działalności wszystkich urzędów państwowych, instytucji i przedsiębiorstw, czy działalność ta zgodna jest z prawami, ustawami i konstytucją.

Kanclerz prawa odpowiada tylko przed prezydentem, referuje zaś swą działalność parlamentowi.

Gniew żywiołów

WYLEW LAWY Z WEZUWJUSZA

Obserwatorium sejsmograficzne na Wezuwjuszu komunikuje, że wczoraj o godz. 21 nastąpił wylew lawy z krateru Wezuwjusza.

Lawa ścieka po północnej stronie wulkanu strumieniem szerokości około 200 m. z szybkością 200 m/godz.

Lawa rozlewa się coraz szerzej, nie zagraża jednak okolicznym miejscowościom.

Należy zaznaczyć, że poziom lawy w kraterze podniósł się gwałtownie, a następnie opadł tak, że wylew lawy był nieznaczny.

5 GODZIN TRZĘSIENIA ZIEMI

Wyspy Filipińskie nawiedziło wczoraj silne trzęsienie ziemi, które trwało z przerwami w ciągu 5 i pół godzin.

Szkody wyrządzone katastrofą, są bardzo duże. Dotychczas nie napłynęły żadne wiadomości, z których można byłoby wnioskować o ofiarach w ludziach i rozmiarach szkód.

MEDYCYNIE NIE ROZPORZĄDZA ŚRODKIEM SKUTECZNYM
NA POROST WŁOSÓW, KTÓRE JUŻ WYPADŁY.



OLEUM PETRAE
GLIMAR

Jednakże w porażkowym okresie, gdy włosy wypadają, można chorobę tę zwalczyć usuwając jej przyczynę: lupież i łojotok. Służy do tego Oleum Petrae GLIMAR, preparat zalecany klinicznie.

219

Przemysł cukrowniczy we właściwym świetle

Interesująca publikacja gospodarcza

Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę na fakt, że społeczeństwo nasze jest niestety bardzo mało lub też, co gorsze, fałszywie, informowane o pracy i znaczeniu całego szeregu gałęzi przemysłu polskiego. Z tego też względu ze specjalnym zadaniem należą powitać każdorazowe pojawienie się rzeczowych publikacji na powyższe tematy, a szczególnie publikacji opracowanych fachowo i dokładnie a jednocześnie w sposób przystępny i popularny.

Te właśnie wszystkie cechy posiada wydana ostatnio praca p. J. Iwaśkiewicza p. t. „Znaczenie cukrownictwa dla życia gospodarczego Polski”. Jest ona, jak to zresztą sam autor w podtytule podkreśla, „odczytem popularnym przeznaczonym dla szkół handlowych i rolniczych, zrzeszeń pracowniczych, świetlic żołnierskich itp.”.

W sposób jasny i treściwy omówiono zostało znaczenie uprawy buraka cukrowego — jako zasadniczego surowca przy produkcji cukru, — dalej proces fabrykacji, kalkulacja cen itd. dając bardzo wszechstronny i przejrzysty obraz całokształtu zagadnień związanych z produkcją cukru.

Znaczenie tej produkcji jest, jak widzimy, ogromne. Poza samym faktem uzyskiwania bardzo cennego artykułu odżywczego jakim jest cukier, jednocześnie uprawa buraka daje ogromne korzyści rolnictwu, dostarczając, jako produktów ubocznych, wiele cennej paszy, podnosi bardzo poważnie kulturę rolną, przyczynia się do zwiększenia plonów no i wreszcie jest również bardzo rentowna, gdyż zasadniczo jest jedną z nielicznych gałęzi produkcji rolniczej, której opłacalność nie jest i nie była nigdy kwestionowana.

Jednocześnie z umieszczonej w książce tablicy widzimy, że ceny buraków uległy, w okresie kryzysu, najmniejszej niżce, gdyż tylko o 28%, podczas gdy ceny żyta spadły o 62%, ziemniaków o 63 proc. i jęczmienia o 54 proc.

Podane są również bardzo interesujące liczby dotyczące produkcji i konsumpcji cukru.

Jak więc widzimy produkcja ta swój szczytowy punkt osiągnęła w 1929/30 roku — 824,267 tonn i ostatnio utrzymuje się mniej więcej na poziomie przedwojennym posiadając stałą tendencję rozwojową.

Obserwujemy również bardzo poważnie zwiększenie konsumpcji wewnętrznej, która z 116,276 tonn w r. 1920/21 podniosła się do 369,085 t. w 1936/37 roku, a więc przeszło trzy krotnie. Liczbę tę osiągnęliśmy już nawet w 1928/29 roku, jednak skutkiem kryzysu nastąpił spadek, który dopiero ostatnio został wyrównany. Przyczyną tak poważnego wzrostu spożycia jest do pewnego stopnia ożywienie się naszego życia gospodarczego, a przede wszystkim bardzo głęboka i gruntowna obniżka cen cukru zarządzona od 1935 roku.

Najciekawszy jest niewątpliwie dział traktujący o cenie cukru.

Ileż to na ten temat słyszy się lub czyta, legend głoszonych przez osoby nie orientujące się w faktycznym stanie rzeczy lub też dyktowane prosto złą wolą.

Dowiadujemy się więc, że z ceny cukru placonej przez konsumenta, t. j. 1 złoty za 1 kilogram kryształu, cukrownia otrzymuje tylko 51½ grosza.

Z kwoty tej cukrownie wypłacają rolnictwu za buraki około 26 groszy, 3½ grosza kosztuje opakowanie i do piero reszta, t. j. 1 grosz pozostaje na pokrycie kosztów węgla, materiałów technicznych, robocizny, urządzeń fabrycznych, kosztów handlowych i administracyjnych, świadczeń socjalnych itp.

Na resztę sumy, t. j. 48½ grosza składają się następujące pozycje:

przewóz kolejowy 3½ gr., fundusz eksportowy 2 grosze, fundusz pracy ½ grosza, podatek spożywczy 37 gr., podatek obrotowy 1,28 grosza, opłata skarbową 2,2 gr. Reszta, t. j. 4 gr. pozostawiona jest jako zysk dla kupca detalicznego.

Jak więc widzimy, cukrownie odają zasadniczo cukier prawie w cenie chleba, (gdyż od ceny 51½ gr. odchodzi 8½ gr. na koszt opakowania, t. j. worka lnianego), maki, kaszy, za połowę ceny cykorji, za 1/3 ceny makaronu lub mięsa wołowego i za 1/7 ceny masła.

W ten sposób cukier jest obecnie u nas najtańszym i najczystośćniejszym jednocześnie środkiem odżywczym.

Należy też jeszcze dodać, że pomimo bardzo poważnej obniżki ceny cukru, bo z 104.50 zł. w r. 1929/30 na 51.50 zł. za 100 kg w r. 1937/38, akcyza, która wynosiła wówczas 38.50 zł. obecnie obniżona została tylko do 37 zł. W ten sposób obciążenia podatkowe, które w stosunku do ceny cukru w 1929 r. wynosiły 35.8% obecnie wynoszą aż 71.8 proc.

Dzięki temu mimo, że dochody brutto cukrownictwa spadły z kwoty

381 miljn. zł. w 1929/30 r. na 190 miljn. zł. w 1936/37, dochody akcyzy od tego czasu zmniejszyły się tylko o 5 miljn. zł.

Jeszcze jest w omawianej książce jedna rubryka, na którą należy zwrócić specjalną uwagę. Oto dowiadujemy się z niej, że przemysł cukrowniczy, mimo poniesione dość poważne ofiary w formie bardzo gwałtownej niżki cen, znalazł się na pierwszym miejscu w udziale w Pożyczce Narodowej, subskrybując w wysokości 3.13 proc. swego kapitału zakładowego. Największy poza nim udział wynosi 1.46 proc. kapitału zakładowego.

Publikacja p. J. Iwaśkiewicza należy do rzędu tych wydawnictw, których potrzebę odczuwa każdy myślący i zastanawiający się nad szarą rzeczywistością obywateli.

Tego rodzaju publikacje, dające właściwe oświetlenie i zobrazowanie warunków pracy w przemyśle, prowadzą do wzbudzenia zainteresowania sprawami gospodarczymi wśród naszego społeczeństwa i co najważniejsze do rozbudzania, wciąż przez pewne czynniki gaszonej, inicjatyw przedsiębiorczych jednostek.

S. M.

O ulgi podatkowe dla starych instalacji w C. O. P.

(ma) Ustawa o ulgach inwestycyjnych przewidyuje, że z ulg podatkowych korzystają na terenie COP tylko te przedsiębiorstwa przemysłowe, które zainstalowały nowe maszyny.

Ponieważ takie uprzywilejowanie nowych instalacji utrudnia przeniesienie do C. O. P. zakładów przemysłowych ze starymi maszynami z innych części kraju, samorząd gos-

podarczy poczynił konkretne starania, mające na celu zmodyfikowanie ustawy o ulgach inwestycyjnych w tym sensie, żeby z niektórych ulg podatkowych, a zwłaszcza z t. zw. 10-letniej wolności podatkowej od podatku dochodowego, mogły również korzystać przedsiębiorstwa, przenoszące do C. O. P. swe zakłady ze starymi instalacjami.

Samorząd gospodarczy składa opinie w sprawie ulg inwestycyjnych

Związek Izby Przemysłowo-Handlowych złożył już w Min. Skarbu swoje postulaty w sprawie rozporządzenia wykonawczego do ustawy o ulgach inwestycyjnych. Związek Izby Rzemieślniczych uczynił to w najbliższych dniach, a Związek Izby i Organizacji Rolniczych — w pierwszej połowie września.

Jak się dowiadujemy, rozporządzenie wykonawcze Ministerstwa Skarbu do ustawy o ulgach inwestycyjnych ukaże się prawdopodobnie z końcem września, po otrzymaniu przez Ministerstwo postulatów wszystkich trzech samorządów gospodarczych.

Rozgoryczenie kupiectwa Spółdzielczość zabija handel prywatny

Jak się dowiadujemy, Komisja Rozdzielcza dla Obrót Produktami Spożywczymi z Wolnem Miastem Gdańskiem w Toruniu ustaliła nowy podział kontyngentów gdańskich pomiędzy spółdzielczość a handel prywatny.

Nowy rozdziałnik wywołał wielkie rozgoryczenie w sferach kupieckich, którym odebrano część kontyngentów, przydzielając je spółdzielczości. Dokonanie tego nastąpiło

bez podania powodów właściwym organizacjom branżowym i bez zasięgnięcia opinii korporacji kupieckich.

Jak się dowiadujemy, organizacje kupieckie postanowiły zwrócić się do ministra Przemysłu i Handlu o obronę ich interesów, skoro miejscowe władze w tak jaskrawy sposób faworyzują spółdzielczość ze szkodą indywidualnego kupiectwa.

O 3 kwintale zboża z 1 ha chcą zwiększyć produkcję Włoch

We włoskich kołach rolniczych z wielkim zaciekawieniem oczekuje się zebrania stałego komitetu zbożowego, które będzie miało miejsce 10 września, pod osobistym przewodnictwem Mussoliniego.

Według wtycznych planu autarkicznego, zaaprobowanego przez korporację zbożową, Włochy dla całkowitej samowystarczalności winny mieć zapewnioną produkcję 83

miljonów q. zbóż rocznie. Aby liczbę tę osiągnąć, trzeba będzie zwiększyć wydajność produkcji z 1 ha, wynosząc dotychczas 14,3 q do 17,0 q.

Nad zastosowaniem odpowiednich środków technicznych, któreby pozwoliły na jak najszybsze osiągnięcie wyżej wymienionych celów, radzić będzie właśnie komitet zbożowy.

Pszenica sowiecka zalewa rynki zagraniczne

Eksport naszego zboża był dotąd utrudniony, m. in. wskutek dużych zapasów starego żyta sowieckiego, znajdującego się na najlepszych rynkach odbiorczych.

Zapasy te jeszcze nie skończyły się, a już pojawiła się druga konkurencja dla naszego zboża, a mianowicie nowa pszenica sowiecka, oferowana po bardzo niskich cenach.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była słabsza, przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam — 289.10, Bruksela 89.75, Londyn 25.78, Montreal 5.30.88, Nowy Jork kabeł 5.31, Oslo 129.60, Paryż 14.48, Praga 18.33, Sztokholm 132.95, Zurych 121.20. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie — 5.28, kanadyjskie 5.27.50, floreny holenderskie 288.10, franki francuskie 14.42, szwajcarskie 120.70, belgi belgijskie — 89.50, funty angielskie 25.69, palestyńskie 25.30, guldeny gdańskie 99.75, korony czeskie odcinki do 20 koron 15.10, duńskie 114.55, norweskie 128.95, szwedzkie 132.20, tiry włoskie odcinki do 50 lirów 22.40, marki fińskie 11.25, marki niemieckie srebrne 91.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była również słabsza, przy obrotach małych. Notowano: Bank Polski 123, Węgiel 34, Starachowice 43 — 42.50, Ostrowiec 65, Lipopy 88.25, Modrzejów 17.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była przeważnie słabsza, przy obrotach małych. Notowano: 3% inwestycyjna I em. — 85.5 0 — 85.75, seria 95.25 — 95.40, II em. 84.50 — 84.75, 4% dolarowa 43.13, 4½% wewnętrzna 67, 4½% konsolidacyjna 67.25 — 67, 4½% ziemskie — 64.50 — 64.75, 4½% l. z. ziemskie poznańskie seria „L” — 65, 4½% l. z. Lwowa 64.75, 5% Warszawy z r. 1933 —

Potanieje surowiec lniany

W kołach polskich eksporterów wyrobów lnianych oczekiwana jest w najbliższym czasie obniżka cen surowca lnianego, przeznaczonego do przerobu na eksport.

Obniżka jest wyrazem konieczności konkurencyjnej wobec kolosalnej obniżki cen surowca lnianego przez Czechosłowację i Belgię, a szczególnie przez Czechosłowację, gdzie rekompensatą jest silna pomoc rządowa.

Doskonała okazja handlowa dla krajowych wyrobów

Chwila obecna jest niezbyt odległa od terminu uruchomienia „JESIENNEGO POKAZU TARGOWEGO” organizowanego przez Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej w czasie od 1 do 16 października 1938 r. w Katowicach. Skutkiem zbliżającego się sezonu jesiennie - zimowego narasta odpowiedzialna koniunktura dla wytwórców i kupiectwa, zmierzających jaknajszersze zareklamować towary przed nadchodzącą porą roku.

Udział w imprezie katowickiej nie jest ryzykiem. Należy bowiem zwrócić uwagę na fakt, że teren śląski jest zawsze bardzo chłonny

73.63 — 73.75 — 73.63, 5% Łodzi z r. 1933 — 66.50, 5% Płocka 73.50, obligacje Warszawy 8 i 9 em. — 75.50. W obrotach prywatnych: 3% państwowa renta ziemską odcinki po 5.000 zł. 51.50, po 1.000 zł. — 55.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. 85.75, Inwestycyjna II em. 84.75, Konsolidacyjna 67, Dolarowa 43.13, Konwersyjna 70, Wewnętrzna 67.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowej w Warszawie obrotów wyniósł 1954 t., w tem żyta 1000 t. Notowano za 100 klg. partii wagon Warszawa, w handlu hurtowym ładunkach wagonowych: pszenica nobilita 22.75 — 23.25, pszenica obierana 22.25 — 22.75, czerwona szklista 23.25, lubin niebieski 14.50 — 15, I st. 14.75 — 15.50, jęczmień nowy bawary 16.50 — 17, nowy I st. 15.50 — II st. nowy 15 — 15.50, III st. nowy 15.25, owies stary I st. 15.50 — 16, II st. 14.75 — 15, owies nowy I st. 14.50 — 14.75, mąka pszenna ciągowa 39 — 41, I gat. 36 — 38, gat. II 34 — 35.50, II gat. 27 — 28, gat. II-A 23, III gat. 17 — 19, mąka żytnia I gat. 56 proc. 26 — 27, gat. I-sezy do 65 proc. 23.50 — 24.50, razowa 18 — 19, żyto gat. II 50 proc. i 65 proc. 14.50 — 15, mąka ziemniaczana „superior” 32 — otręby pszenne grube 12 — 12.50, pszenne średnie 11 — 11.50, pszenne miały 11 — 11.50, żytnie 9.25 — 10.75, rzepak zimowy z workiem 43.50 — 44.50, rzepak z workiem 43 — 44, rzepak zimowy z workiem 44.50 — 45.50, groch Victoria 28 — 30, groch zielony 25 — 27, makuch lniany 20 — 20.50, rzepakowe 12.50 — 13, sruł sojowy 23.25 — 23.75, słoma żyta prasowana 4 — 4.50, w snopkach 4.50 — 5, siano prasowane 6 — 6.50, II gat. 5 — 5.50, mak niebieski z workiem 63 — 66, koczka biała surowa z workiem 200 — 220, koczka biała bez koczki o mocy 97% 230 — 250, wyka ozima 75 — 80, ziemniaki jadalne 4.50 — 5.

W dziale przelotnym chmur ni...

wane i p...

zachodni...

ju jeszcz...

scie środk...

zenia i ek...

nie wiary...

wschodnie.

Teatr W...

Teatr N...

Teatr P...

Teatr L...

Teatr M...

Teatr N...

Teatr O...

Teatr P...

Teatr R...

Teatr S...

Teatr T...

Teatr U...

Teatr V...

Teatr W...

Teatr X...

Teatr Y...

Teatr Z...

Teatr AA...

Teatr AB...

Teatr AC...

Teatr AD...

Teatr AE...

Teatr AF...

Teatr AG...

Teatr AH...

Teatr AI...

Teatr AJ...

Teatr AK...

Teatr AL...

Teatr AM...

Teatr AN...

Teatr AO...

Teatr AP...

Teatr AQ...

Teatr AR...

Teatr AS...

Teatr AT...

Teatr AU...

Teatr AV...

Teatr AW...

Teatr AX...

Teatr AY...

Teatr AZ...

Teatr BA...

Teatr BB...

Teatr BC...

Teatr BD...

Teatr BE...

Teatr BF...

Teatr BG...

Teatr BH...

Teatr BI...

Teatr BJ...

Teatr BK...

Teatr BL...

Teatr BM...

Teatr BN...

Teatr BO...

Teatr BP...

Teatr BQ...

Teatr BR...

Teatr BS...

Teatr BT...

Teatr BU...

Teatr BV...

Teatr BW...

Teatr BX...

Teatr BY...

Teatr BZ...

Teatr CA...

Teatr CB...

Teatr CC...

Teatr CD...

1

CZWARTEK
Idziego Op.
W. sl. 4.46. Z. 6.26.

POGODA NA DZIŚ

W dzielnicach zachodnich pochmurno, przelotne deszcze i chłodniej. Podstawa szmur niskich około 200 mtr. Umiarkowane i porywiste wiatry z kierunków zachodnich. Na pozostałym obszarze kraju jeszcze dość pogodnie, jednak w Polsce środkowej stopniowy wzrost zachmurzenia i ekłoność do burz. Umiarkowane wiatry południowe i południowo-wschodnie.

W teatrach

Teatr Wielki: Nieczynny.
Teatr Narodowy: „Zielony frak”
Teatr Polski: „Subretka”.
Teatr Letni: „Kłopoty Bonaszachona”.
Teatr Mały: „Pani Natura”.
Teatr Nowy: nieczynny.
Teatr Ateneum: Nieczynny.
Teatr Malickiej: „Na fali eteru”.
Teatr Kameralny: „Zbyt liczna rozrzuca”.
Instytut Reżyzy: nieczynny.
Teatr Wielka Rewia: nieczynny.
Cyrulik Warszawski: nieczynny.
Teatr 8.15: „Kryzys Lesniczek”.
Małe - Qui Pro Quo (Kukieria): Ziemiańska, ul. Mazowiecka 12: Nieczynny.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOL DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-25.

W kinach

Adria: „Dzisiejsza miłość”.
Atlantic: „Bitwa na Broadwayu”.
Baltyk: „Rosalie”.
Capitol (Marszałk. 125): „Wrzos”.
Casino: „Czardas”.
Colosseum: „Miłość w dżungli”.
Czary: „Mocni ludzie” i „Buziaczek”.
Elite: „Zatańczymy” i „Sekretarka jej męża”.
Europa: „Drapieżne małżeństwo”.
Filharmonia: „Nawrócony grzesznik”.
Hollywood: Nieczynny.
Helios: „Sklamałem” i „Wizyta anioła”.
Klej pary królewskiej we Francji”.
Imperial: „Życie we dwoje”.
Italia: „Niewdzięczne małżeństwo”.
Jurata: „Niedorajda” i „Ordynat Mińskowski”.
Kino Miejskie: „Po wielkiej wojnie”.
Kino parafii św. Andrzeja: „Trójka kłajaska”.
Majestki: „Radość życia”.
Mewa: „Życie ulicy” i „Książę X”.
Nowa Tombola: „Port Artura” i „Rozwój”.
Palladium: „Wakacje”.
Pan: „Ostrożnie, profesorze” z Harolmem Lloydem.
Petit Trianon: „Szalona Claudette” i „Książętko”.
Rialto: „Blond niebezpieczeństwo”.
Roma: „Tajemnice Indji”.
Raj: „Za cudze winy” i „Walka z sówłorem”.
Sokol: „Wieżien królewski” i „Trzej kaskietarowie”.
Sorrento: „Północ woła” i „Cały Październik”.
Stydio: „La Habanera”.
Styls: „Dla ciebie, senioro”.
Stylowy: „Lokaj Jasnie Pani”.
Światowid: nieczynny.
Świt: „Książę i żebrak”.
Ton: „Ich stu i ona jedna”.
Uciecha: „Astrolog”.
Victoria: „Ten, którego ukochałam”.
Wanda: „Moja panna mama”.

Wyższa Szkoła Dziennikarska w Warszawie

Wyższa Szkoła Dziennikarska rozpoczyna wykłady w dniu 1 października. Zapisy już się rozpoczęły. W.S.D. jest wyższą szkołą zawodu dziennikarskiego, przysposoboną do życiowych potrzeb pracy dziennikarskiej. Program tej uczelni obejmuje zarówno przedmioty fachowe, jak i ogólnokształcące, głównie z zakresu polityki i ekonomii, jakoteż naukę języka polskiego. Ćwiczenia seminaryjne dziennikarskie i publicystyczne są w programie miejsce naczelne. Przedmiotów zawodowych wykłada się m. in.: Historię prasy, Techniki drukarską i graficzną, Samostanowienie dziennikarza, Technika i organizacja prasy, Reklama w pracy dziennikarskiej i kolportaż, Stęgrafacja, Prawo prasowe, Prasa polityczna i inne. Dyplom z ukończenia W.S.D. nadaje państwowe prawa służbowe i urzędnicze.

Pomnik ks. Józefa w Lipsku w nowej szacie

Pomnik księcia Józefa Poniatowskiego w Lipsku, którego stan w ostatnich latach pozostawiał wiele do życzenia, niezadługo otrzyma nową, imponującą szatę zewnętrzną dzięki staraniom polskiej placówki konsularnej i krajowych kół patriotycznych.

Nad pomnikiem prowadzone są od paru tygodni prace restauracyjne, które ukończone zostaną w pierwszych dniach października.

Cały pomnik odnowiony będzie od podstaw. Murowany parkan, który z trzech stron otaczał pomnik i zamykał prawie całkowicie dostęp do pomnika, został już zniszczony.

Jego miejsce wypełnią płyty granitowe, które stanowiąc będą niejako kamienną posadzkę. W ten sposób dostęp do pomnika będzie od strony frontowej zupełnie wolny.

W dniu 18 października, jako w wigiliję rocznicy śmierci księcia

Józefa, obchodzonej tradycyjnie przez kolonję polską w Lipsku, u pomnika zbierze się całe wyhodźstwo z Saksonji wraz z delegacją krajowych związków patriotycznych, których staraniem pomnik ks. Poniatowskiego przywraca się do wspaniałej okazałości, godnej zasług i wielkich czynów bohatera.

Warto przypomnieć, że pomnik ks. Józefa w Lipsku postawiony został w r. 1831 ze składek wojska polskiego.

Pomnik ma kształt sarkofagu. U szczytu zdobi go hełm wraz z szablą i buławą, umieszczoną na marmurowej poduszce, od strony frontowej widnieją dwa białe orły, po bokach zaś — z jednej strony medalion gipsowy, przedstawiający popiersie księcia, z drugiej herb rodziny Poniatowskich. W środku napis: Księżu Józefowi Poniatowskiemu — Wojsko Polskie.

Nowy rezerwat przyrody Kępa Redłowska na Pomorzu

W Pomorskim Dzienniku Wojewódzkim nr. 25, poz. 271 ogłoszono zarządzenie wojewody pomorskiego, w myśl którego: „wszelkie twory przyrody, znajdujące się na obszarze oddziału 287 — 291 nadleśnictwa państwowego Chylonia o łącznej powierzchni 126,95 ha podlegają ochronie”. Oddziały 287 do 291 nadleśnictwa państwowego Chylonia, to Kępa Redłowska, która rozporządzeniem ten staje się rezerwatem przyrody.

Wstęp na Kępę Redłowską dozwolony jest tylko dla pieszych, natomiast wjazd rowerami i pojazdami mechanicznymi jest zakazany. Poza to zabroniono między innymi hałaśliwego zachowania się, strzelania, palenia ognisk, zaśmiecania, zanieczyszczania morza, rozpopywania brzegów i utrwalaonych piasków, umieszczania napisów i

znaków na drzewach, zrywania kwiatów i innych roślin, wykopywania roślin, łamania gałęzi, grabienia ściółki, zbierania jagód, grzybów i innych owoców leśnych. Dalej wzbronione jest łowienie, zabijanie, płoszenie i napastowanie jakichkolwiek zwierząt, chodzenie z bronią myśliwską i psami. Dokonywanie zdjęć fotograficznych i sporządzanie filmów z wyjątkiem zdjęć amatorskich wymaga zezwolenia Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu.

Zwiedzający teren Kępy Redłowskiej objętej ochroną, winni podporządkować się wezwaniom i wskazówkom funkcjonariuszów Nadleśnictwa Chylonia i innych uprawnionych władz. Niezastosowanie się do tego zarządzenia podlega karze w myśl ustawy o ochronie przyrody.

Wycieczka do Zakopanego za ryczałt 31 zł. 50 gr.

Liga Popierania Turystyki organizuje w okresie od 1 września do 31 października r. b. zjazd do Zakopanego za kartami uczestnictwa na t. zw. „Pobyty ryczałtowe”. Karta uczestnictwa, która jest do nabycia w cenie 31,50 gr. na wszystkich większych dworcach kolejowych i we wszystkich biurach podróży uprawnia uczestnika zjazdu do 66 proc. zniżki na kolejach państwowych, 50 proc. ulgi w opłacie taksy klimatycznej od taksy zasadniczej, 33 proc. zniżki w dowolnej ilości przejazdach na kolejce linowej na Kasprowy Wierch oraz do bezpłatnego 3-dniowego pobytu w którymkolwiek z zakopiańskich pensjonatów według własnego wyboru, jednorazowego przeja-

zdu kolejką linową na Kasprowy Wierch lub autokarem do Morskie Oko, oraz pieszej wycieczki z fachowym przewodnikiem w góry.

Ogłoszenia drobne

Fraterowanie wiorkowanie, cykli nowanie, mycie i opatrywanie okien, sprzątanie biur i mieszkań, dezynfekcja, od pluskiew, czyszczenie tapet i sufitów pastą na sucho, oraz stała ich konserwacja, robota fachowa, Cegielski, Browarna Nr. 3, tel. 6-28-92. 53.

Ktoby wiedział miejsce zamieszkania kania Bolesława SŁOMCZEWSKIEGO, syna Jana i Antoniny ze Świątkowskich, lat 40, ostatnio w 1926 r. zamieszkałego w Warszawie — poinformować Konsystorz Wileński Ewangelicko-Reformowany, Wilno, Zawalna 11. 902

W krainie Maharadżów

Indje mało znany. Słyszeliśmy wprawdzie o bogactwach maharadżów, o konferencjach Okrągłego Stołu, o podróży Ghandiego z koza, lecz dalej — do codziennego życia Hindusa oko Europejczyka nie dociera. Ostatnio wyprawa francuska dotarła z aparatem kinematograficznym do tych Indji zamaskowanych, do najtajniejszych obrzędów, skąd powstał walcujący film „Tajemnice Indji”. O „Tajemnicach Indji” XX wieku. Potężne pagody, świątynie i klasztory, sięgające kilometrów długości, posągi i bóstwa, bóstwa wszędzie, na każdym kroku, część krowy, węża, słonia... Miliony rozmodzonych drż z lęku. Ten lęk każe niejednemu toczyć się milami po ziemi ku świątyni, lub hakami wbitemi w ciało ciągnąć w fanatycznym porwy powozy bóstw. Inni w ofierze bogom nie obcinają paznoci, lub smarują swe głowy nawozem krowim, a nawet w swej gorliwości — jedzą go. Dom bramina, to teren tajemniczych obrzędów rodzinnych. Z całą swą tysiącletnią tradycją przesuwa się przed nami rytuały, zaklęcia, święte znaki. Rytualne palenie ciała odbywa się w nawozie krowim. Krowa doznaje tu wielkiego szacunku od milionów ludzi kastno

niższych. O estetykę, tem bardziej o higienę nie dba tu się wcale. Zdumionym naszym oczom przedstawia się miljonowy tłum, brodzący w błocie „Świętego Stawu”. Co 144 lata nieprzeliczone pielgrzymki dają do „oczyszczającej” wody. Wśród tych praktyk religijnych na użycie litości nie zostawiono miejsca. Na świątyniach napisy głoszą: „Wejście wzbronione dla psów i parjasów”. A przecież ci ostatni tworzą 60-miljonową kastę, której nie wolno uznać się za... społeczeństwo ludzkie. Ogłdamy trędowatych w całkowitem opuszczeniu, dogorywających w żebractwie. Jakże potrzebna jest praca garstki misjonarzy, którzy życie swe oddając za ten biedny kraj — ważą się wskazywać mu bezsens panujących pojęć religijnych i społecznych, którzy podważają bezlitosny ustrój kastowy. Na oczach oświeczonych tubylców niosą bez strachu pomoc najniższemu istotom — trędowatym. Film „Tajemnice Indji”, całkowicie opracowany w języku polskim, odsłania nam Indje bez legend, Indje — kraj zacońania i nędzy. Film ten wyswieca ci- „ROMA”. 834

PIERWSZE OGŁOSZENIE Zarząd Babino-Tomachowskiej Cukrowni Spółka Akcyjna

zawiadamia Pp. Akcjonariuszy, że w dniu 23 września 1938 r., o godz. 16-iej odbędzie się w Warszawie, w biurze Zarządu Spółki, przy placu Napoleona 3, ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARIUSZY, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zażalenie Zgromadzenia i wybór przewodniczącego. 2. Rozpatrzenie i zatwierdzenie — po wysłuchaniu wniosków Komisji Rewizyjnej — sprawozdania Zarządu, bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok operacyjny 1937—1938. Powzięcie uchwał co do udzielenia Zarządowi absolutorjum oraz w sprawie podziału zysków za rok operacyjny 1937 — 38. 4. Wybór członków Zarządu i ustalenie wysokości ich wynagrodzenia. 5. Wybór dyrektora zarządzającego oraz określenie jego kompetencji i wynagrodzenia. 6. Wybór członków Komisji Rewizyjnej na następny rok operacyjny i ustalenie wysokości ich wynagrodzenia. 7. Zatwierdzenie budżetu na rok 1938 — 39 oraz upoważnienie Zarządu do korzystania z kredytów, do zabezpieczenia takowych hipotecznie oraz do przyjmowania solidarnych odpowiedzialności i wydawania solidarnych gwarancji. 8. Powzięcie uchwały co do wniosku Zarządu o podwyższenie kapitału zakładowego Spółki z kwoty zł. 840.000 na zł. 1.500.000, t. j. o zł. 660.000, które uzyskane będą drogą przelewu ze specjalnego kapitału do dyspozycji Walnego Zgromadzenia złotych 560.000 i z rachunku Rezerwy Opodatkowanej zł. 100.000, razem, jak wyżej zł. 660.000 na kapitał zakładowy, z tem, że akcjonariusze otrzymają za 14 posiadanych przez nich akcji, o nominalnej wartości zł. 100, jedenaście (11) nowych akcji po zł. 100 każda, określenie wszelkich warunków nowej emisji i udzielenie w związku z tem stosownych upoważnień dla Zarządu. 9. Zmiana pierwszego ustępu par. 5 statutu Spółki, który zamiast obecnego brzmi: „Kapitał zakładowy Spółki wynosi 840.000 osiemset czterdzieści tysięcy złotych i jest podzielony na 8.400 osiem tysięcy czterysta sztuk akcji po 100 złotych nominalnej wartości każda. Akcje opiewają na okaziciela”, otrzyma brzmienie następujące: „Kapitał Zakładowy Spółki wynosi 1.500.000 jeden milion pięćset tysięcy złotych i jest podzielony na 15.000 piętnaście tysięcy sztuk akcji na okaziciela po zł. 100 złotych nominalnej wartości każda”. 10. Ewentualne wolne wnioski akcjonariuszy.

Pp. Akcjonariusze, pragnący uczestniczyć w powyższym Walnym Zgromadzeniu, obowiązani są najpóźniej na dni 7 przed terminem Walnego Zgromadzenia złożyć w biurze Zarządu Spółki w Warszawie, plac Napoleona 3, akcje swe lub świadectwa zastawowe albo depozytowo notariuszy lub instytucji kredytowych krajowych. 896

Inauguracyjna premiera sezonu w Teatrze Narodowym

Teatr Narodowy grać będzie — z powodów urlopów artystów — jeszcze tylko 6 razy arcywielką komedję Fiers'a i Caillaveta „Zielony frak” z Cwiklińską, Zelską, Malanowicz-Niedzielską, Leszczyńskim, Stanisławskim, Franklem i Fritschem na czele.

Ostatnie przedstawienie „Zielonego fraka” odbędzie się 6 września. Wielka premiera, inauguracyjna nowy sezon, odbędzie się w drugiej połowie września. Będzie nią jedno z bardzo znanych arcydzieł teatru angielskiego, „Szkoła obnowy” Sheridanana, grana u nas po raz pierwszy w r. 1793 za czasów Wojciecha Bogusławskiego, a ostatnio wystawiona przez Teatr Rozmaitości przed blisko 30 laty, t. j. w 1909 r. w świetnej obsadzie ówczesnych gwiazd Pierwszej Sceny Polskiej: z Ludową, Siennicką, Ładnowskim, Rapackim, Wołksem i Wojdałowiczem.

Wedle opinii krytyki (Lorentowicz), Sheridan należy do tej samej rodziny intelektualnej, co Shaw i Wilde, niektóre jego dialogi wręcz przypominają sztuki Wilde'a czy Shawa, tak są żywe i błyskotliwe, ironiczne, cięte i dowcipne. „Szkoła obnowy” odegrała w dziejach komedji angielskiej taką samą rolę, jak sztuki Beaumarchais we Francji: stworzyła nowy gatunek komizmu scenicznego. W świetnie ironicznych dialogach tkwi głównie źródło popularności i sławy literackiej Sheridanana. Jak stwierdza Lorentowicz, „nie znajdziemy drugiej komedji w dawnym klasycznym repertuarze, która przy tak prostych, po Molierowsku krótkich i żywych sytuacjach, miała taką nowoczesność i żywiołowość dowcipu”.

„Szkoła obnowy” ukaże się w nowym tomaczeniu i układzie scenicznym Wilmama Horzyca, w dekoracjach i kostiumach Daszewskiego, w reżyserji Zelwerowicza, z muzyką wybraną przez prof. K. Stromengera, w obsadzie: Rzyżewski, Kajzerówna, Zelwerowicz, Leszczyński, Sławiński, Karłowiczówna, Paniewicz-Leszczynska, Salska, Łapińska, Solarski i Młodziński.

Radjo

CZWARTEK, 1 września WARSZAWA I (Raszyn)

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00. Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 „Wyprawa po skarby” — audycja dla dzieci starszych. 15.30 Skrzynka ogólna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00. Koncert solistów. 16.45 Sprawiedliwy podział łupów — pogadanka. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Olimpijski lekarz — pogadanka. 18.10 Muzyka skandynewska. 18.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Szczęśliwi” — komedia radiowa. 19.20. Pogadanka aktualna. 19.30 „Echa morskie” — koncert rozrywkowy. 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10. „Na swojską nutę” — koncert rozrywkowy. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Polska muzyka kameralna. 22.55 Przegład prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

CZWARTEK, 1 września

15.15 „Wyprawa po skarby” — audycja dla dzieci. 17.00 Muzyka taneczna z Doroczną Wystawą Radiową. 18.30 „Szczęśliwi” — komedia Rybickiego. 19.30 „Echa morskie” — koncert rozrywkowy. 22.00 Polska muzyka kameralna.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty) 13.55 Pare informacji. 14.00 Program na jutro. 14.05 Ułubione utwory Schuberta (płyty). 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Zespół Pawła Rynasa. 17.00 Jak spędzić święto? 17.10 Pogadanka społeczna. 17.15 Koncert solistów. 18.05 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 22.00 „Z nowych tomów poezji”. 22.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 22.50 Koncert symfoniczny.

KRÓTKOFALÓWKI

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik w języku polskim i angielskim. 0.15 Pogadanka aktualna. 0.20 „Przeplatanki instrumentalna” — koncert. 0.50 Co przyniosła poczta z oceanu? 1.00 „Na weselo” — audycja muzyczna. 2.00 Koncert chopinowski.

PIĄTEK, 2 września WARSZAWA I (Raszyn)

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00. Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 „Cuda-cudeńka” — weselo audycja dzieci. 15.30 Rozmowa z chorymi. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka operetkowa. 16.45 Ateum przez Huculczyznę — pogadanka. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Sztuczne harmony i witaminy — pogadanka. 18.10 Popularne utwory fortepianowe. 18.45 „Nowości literackie”. 19.00 Recital śpiewaczy. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Rada Stron na Wystawie Radiowej”. 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.50. Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert symfoniczny. 22.55 Przegład prasy. 23.00. Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

PIĄTEK, 2 września

17.00 Muzyka taneczna z Doroczną Wystawą Radiową. 18.00 „Sztuczne harmony i witaminy” — pogadanka. 19.30 „Rada Stron na Wystawie Radiowej” — koncert rozrywkowy. 22.00 Koncert symfoniczny.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty) 14.00 Pare informacji. 14.10 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości sportowe. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 Nowoczesna muzyka kameralna (płyty). 17.55 Muzyka lekka (płyty). 22.00 „Na przedmieściu” — feljton. 22.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

KRÓTKOFALÓWKI

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik w języku polskim i angielskim. 0.15 Omówienie programu na tydzień przyszły. 0.20 Muzyka polska. 0.50 „Julian Ursyn Niemcewicz” — pogadanka. 1.00. Polska muzyka kameralna. 1.20 „Polscy konstruktorzy lotniczy” — pogadanka. 1.30 Wesole piosenki. 2.00 Polska kapela ludowa.

PEŁKO SPÓDZIEWA SIĘ KARNAWAŁU RADJOWEGO

Echa wycieczki „Z mikrofonem na morze”

Podczas pobytu wycieczki artystów radiowych w Plocku, Komitet Przyjęcia w osobach przedstawicieli zarządu miasta i Związku Oficerów Rezerwy wrócił się za pośrednictwem artystów „Polskiego Radja z inicyatywą powtórzenia w Plocku, w styczniu lub lutym r. b. „Balu karnawałowego”. Jak wiadomo bal taki Polskie Radjo zorganizowało w Plocku w Noc Sylwestrową 31 grudnia r. ub. Poczecie bawili się doskonale te noc karnawałowa, z której dochód przeznaczony na cele publiczne. Ragnęliby więc powtórzenia wizyty mikrofonu Polskiego Radja w stolicy Ziemi Mazowieckiej.

